KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 2 WRZEŚNIA 1931 ROKU. Nr. 201.
Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołówki
stał się żywiołową manifestacją.

W TRUSKAWCU.

TRUSKAWIEC, 1-9. — Eksportacja zwłok śp. posła Tadeusza Hołówki w Truskawcu zamieniła się w olbrzymią manifestację żałobną, jakiej dotychczas Truskawiec ani zagłębie naftowe nie widziały.

O godz. 11 przed południem wyniesiono trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odśpiewaniu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesserling, poczem kondukt żałobny ruszył ul. Stebnicką ku dworcowi. Uwagę zwracało kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem: „Twórcy współżycia narodów — włościanie".

Za trumną postępowała żona zmarłego, a dalej przedstawiciele władz w osobach dyr. departamentu Min. spraw wewnętrznych, Hauke-Nowaka, dowódcy OK. X gen. Tessaro, naczelnika wydziału Min. spraw zagranicznych, Schaetzla, radcy Kellera z Ministerstwa spraw wewnętrznych, posłowie BBWR.: Car, Polakiewicz, Wojciechowski i Zdzisław Stroński, prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie Wójcicki, adwokat z Drohobycza, członek Undo, Ilnicki, reprezentacja żydowskiej gminy wyznaniowej, a dalej liczne delegacje wszystkich organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilkunasto-tysięczny tłum publiczności.

Po przybyciu na dworzec, trumnę umieszczono w wagonie, udekorowanym zielenią i pokryto ją wieńcami i kwiatami. Przemówienia wygłosili: dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej, Tanenbaum, przewodnicząca Związku pracy obywatelskiej kobiet w Drohobyczu, majorowa Chomsowa oraz imieniem ludności zagłębia naftowego poseł Wojciechowski. W chwili zamykania wagonu, oddziały wojska i Związku strzeleckiego sprezentowały broń. O godz. 12 min. 15 pociąg ruszył do Lwowa.

WE LWOWIE.

LWÓW, 1-9. Zwłoki śp. posła Tadeusza Hołówki przywiezione zostały na dworzec lwowski w godzinach popołudniowych.

Przed gmachem dworca już we wczesnych godzinach popołudniowych zgromadziły się tłumy publiczności. Na peronie zebrali się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i komunalnych. Przybyli m. in.: wojewoda lwowski dr. Rożniewski, dowódca O. K. gen. Popowicz z korpusem oficerów, liczni posłowie i senatorowie BBWR. województw południowo - wschodnich, profesorowie wyższych uczelni, rada miejska in corpore z prezydentem miasta inż. Brzozowskim i wiceprezydentami na czele, naczelnicy władz i urzędów państwowych, redaktorzy naczelni pism lwowskich i liczni przedstawiciele prasy itd.

Wśród gwizdu syren i dźwięków marsza żałobnego wagon ze zwłokami wjechał na peron. Po otwarciu wozu, zamieniono na kaplicę, ustawiło się obok niego 6-ciu strażaków z płonącemi pochodniami. Z ustawionej na peronie trybuny prezydent miasta Lwowa, poseł Brzozowski, wygłosił przemówienie, żegnając w serdecznych słowach zmarłego w imieniu społeczeństwa lwowskiego oraz posłów i senatorów BBWR. z województw południowo - wschodnich. Po przemówieniu prezydent Brzozowski złożył na trumnie wspaniały wieniec.

Następnie przemawiał w krótkich i gorących słowach pastor Kesselring, poczem do wagonu zbliżały się kolejno poszczególne delegacje, składając wieńce i pochylając sztandary. Po złożeniu wieńców wagon zamknięto i odstawiono na boczny tor, skąd o godz. 20.20 wagon przetransportowany został do Warszawy.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 1-9. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5 popoł. odbył się pogrzeb śp. Tadeusza Hołówki, którego pochowano na cmentarzu ewangelicko - reformowanym. Kondukt pogrzebowy urósł do rozmiarów wielkiej manifestacji. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział Rząd, posłowie z wszystkich klubów, oddziały wojska i Strzelca. Wdowę prowadzili min. Schaetzel i Wojciech Stpiczyński.

Nad grobem przemawiało kilkunastu mówców.

POTĘPIENIE TERORU.

LWÓW, 1-9. (Tel. wł.) „Diło" wtorkowe zamieszcza artykuł, potępiający akty teroru w Małopolsce.

„Undo" wydało odezwę potępiającą fakt zamordowania śp. Hołówki bez względu na to, kto tego morderstwa dokonał.

POMNIK W TRUSKAWCU.

WARSZAWA, 1-9. (Tel. wł.) Min. Zaleski nadesłał do p. Slawka depeszę, w której proponuje wzniesienie w Truskawcu pomnika śp. Hołówki. Na ten cel min. Zaleski zadeklarował 200 zł.

ZA BRAK ENERGJI.

LWÓW, 1-9. (Tel. wł.) Z powodu aktów terorystycznych wojewódzki komendant policji Grabowski został przeniesiony ze Lwowa do Kielc, a wojewódzki naczelnik wydziału bezpieczeństwa Rogowski do Poznania. Starosta drohobycki p. Porembalski oraz drohobycki komendant powiatowy otrzymali dymisję.

Pp. Grabowski, Rogowski i Porembalski są legjonistami.

W GENEWIE.

GENEWA, 1-9. Dziś rano o godz. 9-ej w kościele Sacre Coeur w Genewie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Tadeusza Hołówki. W nabożeństwie wziął udział p. min. Zaleski wraz z całą delegacją polską na sesji Ligi Narodów oraz licznie zebrana kolonja polska w Genewie.

Pozatem byli obecni przedstawiciele mniejszości narodowej rosyjskiej w Polsce w osobach posłów Serebriannikowa i Timonowa, przedstawiciel mniejszości litewskiej w Polsce p. Staszyc oraz przedstawiciele żydów i liczna publiczność.

Nieprzenikniony mrok tajemnicy
osłania sprawę zamordowania ś. p. Hołówki.

TRUSKAWIEC, 1-9. Śledztwo, prowadzone w sprawie zamordowania pos. Hołówki, nie doszło jeszcze do konkretnych wyników. Jak już wspomnieliśmy, dotychczas aresztowano cztery osoby, są to: Aleksander Bunij, portjer willi SS. Bazyljanek, Dmytro Hrynasz z Modrycz, Miron Bodnar akademik ze Stryja, Michał Stypnicki z Horodyszcza i Mikołaj Babicz z Tustanowic.

Wśród kuracjuszy truskawieckich, którzy — jak wiadomo — składają się również z wybitnych osobistości, działaczy z Warszawy, krąży informacja, że poseł Hołówko prowadził ostatnio z pewnemi osobami rozmowy na tle politycznem o polsko-ukraińskiej kwestji.

W jakim kierunku rozmowy te szły, trudno ustalić, panuje jednak mniemanie, że spiskowcy zdołali uzyskać jakieś szczegóły, które działaczom z UOW i emisarjuszom Berlina nie były na rękę.

Charakterystyczny szczegół opowiada również przeorysza SS. Bazyljanek:

— W sobotę przy obiedzie był śp. Hołówko w dobrym humorze. Po skończonym posiłku zwrócił się do mnie, jako do gospodyni pensjonatu z prośbą o rachunek, oświadczając, że w poniedziałek o 5 popoł. musi już wyjechać.

— W kilka godzin później jednak doręczono mu jakiś list, w którym — jak mówią — były jakieś ważne papiery. W krótki czas po przeczytaniu tego listu oświadczył mi, że zmuszony jest wyjechać wcześniej, już w niedzielę.

WICHRZENIE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ
SOWIETOW, NIEMIEC i LABOUR PARTY.

PARYŻ, 1.9. — Omawiając zabójstwo pos. Tadeusza Hołówki, St. Brice pisze w „Journal": Morderstwo to jest więcej, niż morderstwem politycznym. Jest potężną tragiczną demonstracją rzeczywistości, ukrytej za złudami pogodzenia.

Następnie St. Brice przypomina, iż jednem z najpoważniejszych zagadnień, jakie stoją przed Polską, jest asymilacja Rusinów, których Małopolska Wschodnia zawiera znaczny procent, będący bratnim elementem mieszkańców Ukrainy, oraz że utworzenie państwa ukraińskiego było jednym z projektów niemieckich w czasie wojny.

Od tego czasu Ukraina stała się jedną z republik sowieckich.

W ten sposób działalność rosyjska zgodna jest z inicjatywą niemiecką, zmierzającą do podniesienia nacjonalizmu ruskiego i spowodowania w ten sposób rozbicia państwowości polskiej.

Obie te akcje są faworyzowane przez system mniejszości, niefortunnie wprowadzony w organizację nowej Europy jako ferment ciągłej agitacji.

Trzecim czynnikiem, zdaniem St. Brice'a, jest propaganda angielskiej partji pracy, posuwającą się aż do posyłania do Małopolski Wschodniej swych deputowanych, popierających działania separatystyczne.

Po zastosowaniu polityki przymusu w stosunku do autorów zaburzeń, Rząd polski wybrał drogę koncyljacji, wyznaczając wojewodę o charakterze umiarkowanym, otwierając więzienia i prowadząc pertraktacje z przedstawicielami umiarkowanego ruchu ukraińskiego.

Inicjatorem tej ewolucji był Hołówko, zamordowany przez terorystów w celu uniknięcia uspokojenia a otrzymujących zachęty i subsydja od Moskwy i Berlina.

W końcu „Journal" stwierdza, że fakt ten nadaje światła działaniom, związanym z paktami o nieagresji, gdzie raz jeszcze przejawia się współpraca niemiecko-rosyjska.

Ruch w Sejmie
Z POWODU PIERWSZEGO.

WARSZAWA, 1-9. (Tel. wł.) Dziś w Sejmie, jak zwykle pierwszego, ruch nieco żywszy. Obradował Klub Stronnictwa Narodowego. Referat wygłosił pos. Rybarski.

Klub ludowy omawiał sprawy organizacyjne.

Wyjazd gen. Dreszera
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 1.9. (Tel. wł.). Gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer wyjechał 31 sierpnia z Gdyni do Stanów Zjednoczonych, jako delegat Rządu na uroczystość 150-lecia Stanów Zjednoczonych.

Generał Orlicz-Dreszer równocześnie został zaproszony na kongres największej organizacji polskiej Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

W czasie pobytu gen. Dreszera w Stanach Zjednoczonych odbędzie się kongres najpoważniejszej organizacji amerykańskich kombatantów „American Legion". Na kongres ten gen. Dreszer otrzymał specjalne zaproszenie władz amerykańskiej organizacji.

Przesilenie
NA RYNKU PRACY.

WARSZAWA, 1.9. (Tel.wł.). Stan bezrobocia na dzień 29 ub. m. wynosił 251.608 osób. Spadek w porównaniu z poprzednim tygodniem zaledwie 40 osób. Od tego momentu w związku z kończącym się sezonem budowlanym należy oczekiwać wzrostu bezrobocia, co się już dało zauważyć w Małopolsce zachodniej i w Warszawie o 684 osób.

Kongres mniejszościowy
ZAKOŃCZYŁ SWE OBRADY.

GENEWA, 1.9. — Agencja Havas'a donosi: odbywający się tu kongres mniejszościowy zakończył swe obrady, uchwalając rezolucję, dotyczącą ochrony mniejszości, zwracając jednocześnie uwagę Ligi Narodów na ten temat i wyrażając nadzieję, że na przyszłość petycje mniejszości będą szczegółowo rozpatrywane przez Ligę Narodów.

Rezolucja, dotycząca istniejącego raportu, wiąże kwestję rozbrojenia z rozwiązaniem zagadnienia mniejszościowego, bez czego pokój nie może być ugruntowany. W końcu, kongres zwraca uwagę na znakomite wyniki stosowanych w Estonji systemów gospodarczych i kulturalnych w stosunku do mniejszości narodowych i zwraca się do Ligi Narodów, by w łonie Ligi rozważona była sprawa co do możliwości wprowadzenia podobnych zarządzeń w innych krajach, posiadających mniejszości narodowe.

PRZEGLĄD PRASY.

Po zamordowaniu Hołówki.

Organ stronnictwa Narodowego „Gazeta Warszawska" pisze:

Mord skrytobójczy, dokonany na osobie świętej pamięci posła Tadeusza Hołówki, wywołał w całem społeczeństwie polskiem silne i głębokie wrażenie.

Bez względu na różnicę przekonań politycznych, wszyscy jednako oceniamy zbrodnię truskawiecka, jako czyn, zasługujący na najsurowsze potępienie.

Regulowanie walk politycznych, czy sporów narodowych za pomocą podstępnego zabójstwa, robienie z kuli rewolwerowej i skrytobójczego mordu metody działań politycznych, tak daleko odbiega od moralnego poczucia naszego narodu, iż każda polityczna zbrodnia, bez względu na to, przez kogo i na kim zostanie dokonana, wywołuje wśród nas zdecydowaną moralną reakcję.

Niestety, od lat kilku metodę gwałtu politycznego rozpowszechniono w Polsce w sposób dotychczas niebywały. Zawsze jednak ogromna większość społeczeństwa oceniała i ocenia ją jako nieszlachetną i niegodną.

Dziś, chociaż ofiarą zbrodni padł nasz zdeklarowany przeciwnik, człowiek, z którym różniliśmy się nietylko w poglądach na szereg zasadniczych problemów politycznych, ale i w ocenie podstawowych zagadnień moralnych, łączymy się ze wszystkimi, którzy potępiają ohydne morderstwo i wierzymy, że ręka sprawiedliwości dosięgnie jego sprawców.

Czy potępią?

Pisdąc o mordzie ukraińskim, dokonanym na ś. p. Hołówce, krakowski „Czas" stwierdza:

Naród polski we wszystkich odłamach ogarnęła prawdziwa zgroza. Skutków tego w całości niepodobna narazie przewidzieć, ale to pewna, że nie ułatwią one drogi porozumienia. Dużo zależeć będzie od tego, jak się zachowują wobec zbrodni stronnictwa ruskie. Które z nich pochwalą ją szczerze, które zganią obłudnie, a które potępią ją bez zastrzeżeń? Oby te ostatnie były jak najliczniejsze.

„Asenterunek" sanacyjny.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego „Kurjer Poznański" omawia bolączki naszego szkolnictwa, spowodowane przez sanację. M. in. stwierdza, jak na szkolnictwie średniem odbijają się sanacyjne kaprysy polityczne.

Przeniesienia dla dobra szkoły zbyt wiele robiły hałasu i ogromna ich większość, jako sprzeczna z ustawą, stale prawie uchylana była przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Obecnie wynaleziono inny środek dla pozbywania się niewygodnych; cichy, ale o wiele skuteczniejszy. W sferach zainteresowanych nazwano go „asenterunkiem". Poprostu posyła się dyrektorów, nauczycieli (tak samo zresztą i urzędników) przed komisje lekarskie, które znajdują w ludziach niespodziewanie „ukryte" choroby i dla oszczędności — posyłają ich na emeryturę.

Z drugiej zaś strony dla „swoich" są wszelkie możliwe i niemożliwe ułatwienia. Wbrew ustawie np., często stanowiska dyrektorów i profesorów obsadza się nie za pośrednictwem konkursów, ale wprost nominacją „swojego" zgóry. Nikt nie jest pewien swego losu ani na dzień naprzód. Widmo redukcyj wisi nawet nad najlepszym nauczycielem, a nikt się nie dowie, co stało się przyczyną jego usunięca.

Stan taki, nie do zniesienia w każdym urzędzie, dla szkoły i wychowania jest jej zupełną ruiną. Czyż można mówić o zapale w pracy, o jej radości, o atmosferze wychowawczej, tak niesłychanie ważnej i decydującej w dziale kształtowania młodych dusz w takich warunkach?

Ciężka dola

POLSKICH „OBIEŻYSASÓW".

OPOLE, 1-9. Niesłychany wypadek zwierzęcego traktowania robotnicy polskiej miał miejsce w majątku pruskiego junkra v. Moerseburga w powiecie Świdnickim.

Ubiegłej niedzieli, z okazji zakończenia żniw, właściciel majątku rozdawał robotnikom podarki. Gdy wyłączone od tego robotnice polskie skarżyły się przed jedną z robotnic niemieckich na niesprawiedliwość pracodawcy, ten dowiedziawszy się o tem, doskoczył do jednej z Polek i uderzywszy ją kilkakrotnie szpicrutą po twarzy, krzyknął: „Masz twój podarunek".

Ta brutalna napaść junkra pruskiego wywołała oburzenie nawet wśród robotników niemieckich.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci męża mego i ojca naszego

ś. p. JULJUSZA JOSEPHA

okazali pomoc przy obrzędzie pogrzebowym, oraz pospieszyli oddać Zmarłemu ostatnią przysługę, a nam okazali współczucie w szczególności: Wielebnemu ks. pastorowi J. Tytzowi za słowa pełne otuchy. Wielm. Państwu Dietlom, panu sędziemu Hermanowi prezesowi Związku Okręg. Straży Pożarnych za wzruszającą mowę pożegnalną, zamiejscowym i miejscowym strażom pożarnym, członkom straży pożarnej Sp. Akc. „H. Dietel", Związkowi Majstrów fabrycznych, robotnicom i robotnikom fabryki „H. Dietel", oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym składamy tą drogą serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ"

6921 **ŻONA i DZIECI.**

Wyrok trybunału haskiego

w sprawie anszlusu.

BERLIN, 1.9. — Według otrzymanych informacyj prywatnych trybunał haski orzekł, z niemiecko-austrjacka umowa celna nie oznacza wprawdzie naruszenia traktatów pokojowych, pozostaje natomiast w sprzeczności z warunkami protokółu genewskiego z 1922 r.

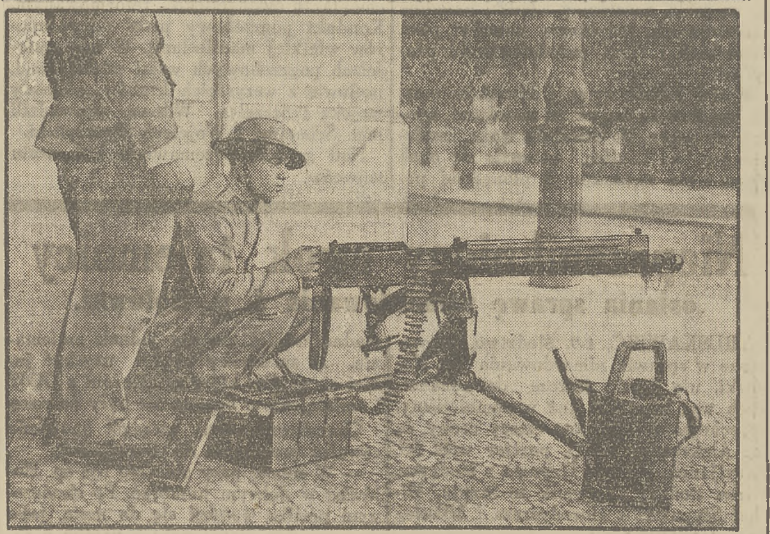
Ten drugi punkt wyroku, dotyczący protokółu genewskiego przyjęty miał być większością 8 przeciw 7 głosom.

Omawiając ów „kompromisowy wyrok" z niemieckiego punktu widzenia, prasa berlińska stwierdza, że w żadnym wypadku nie oznacza on zakwestjonowania zasadniczego prawa Niemiec i Austrji do zawarcia unji celnej, lecz jest tylko warunkowem stwierdzeniem rzekomej sprzeczności z obowiązuującym Austrję układem, zupełnie niezależnym od traktatów pokojowych.

Po zniesieniu protokułu genewskiego, który posiada charakter układu specjalnego, automatycznie zniesiona zostanie ostatnia przeszkoda z punktu widzenia prawników międzynarodowych, stojąca na zawadzie urzeczywistnieniu planu niemiecko-austrjackiego.

Unję celną zrealizować będzie można także wówczas, gdy Austrja uzyska na to zgodę od Ligi Narodów i państw, które podpisały protokół genewski.

To też rozstrzygnięcie haskie nie powinno, zdaniem Niemiec, doprowadzić do zasadniczej rezygnacji z idei unji celnej.



ZABURZENIA W PORTUGALJI.

Jak już donosiliśmy w Portugalji wybuchła rewolucja przeciwko prezydentowi Carmonie. Rewolucja została stłumiona przyczem zabitych było 62 osoby, rannych zgórą 300.

FRANCJA BANKIEM EUROPY

dzięki zmysłowi oszczędności Francuzów.

PARYŻ, 1-9. Pożyczka, udzielona Wielkiej Brytanji przez grupę banków francuskich pod auspicjami Banku francuskiego i rządu francuskiego, wywołała w Anglji uczucie odprężenia i przyczyni się do odbudowy kredytu brytyjskiego, o ile angielski gabinet koalicyjny potrafi się wznieść do wysokości swego zadania.

Co Anglicy przyjęli ze szczególnem uznaniem, to szybkość, z jaką Francja pośpieszyła na ratunek finansom brytyjskim.

Francja nie czekała nawet, aby środki asenizacji budżetowej przyjęte były przez parlament angielski, dla pożyczenia Wielkiej Brytanji pięciu miljardów franków.

Zresztą i Stany Zjednoczone, z któremi porozumiała się Francja, pożyczyły Wielkiej Brytanji taką samą sumę, dokonywując tego gestu solidarności z niemniejszą od Francji wytwornością.

W ten sposób Francja, która jeszcze przed kilku laty robiła wrażenie ubogiego krewnego wśród narodów, opływających w złoto i dewizy, powróciła na zajmowane przed wojną stanowisko bankiera Europy i nawet sytuacja wyjątkowa Stanów Zjednoczonych nie zdołała wydziedziczyć jej z tego tytułu, jaki zawdzięcza zmysłowi oszczędności, oraz zamiłowaniu do porządku i pracy swych synów.

Obok energji, która doprowadziła Francję do odmłodzenia się niemal cudownego, należy postawić jeszcze cierpliwość i przezorność wszystkich warstw ludu francuskiego.

Oto, co wypływa z tych operacyj finansowych, jakich Francja dokonywa obecnie w środowiskach politycznych dla stabilizacji gospodarczej świata.

Obniżka dyskonta

W BANKU RZESZY.

BERLIN, 1-9. Wydział centralny Banku Rzeszy zbierze się dziś o godz. 4 popołudniu, by powziąć decyzję w sprawie zapowiedzianej już obniżki stopy dyskontowej Banku Rzeszy. Dyrektorjat Banku Rzeszy ma uchwalić obniżenie stopy dyskontowej z 10 na 8 proc., a stopy lombardowej z 12 na 10 proc. Poprzednia obniżka stopy dyskontowej z 15 na 10 proc. nastąpiła w dniu 12 sierpnia rb.

Z DNIA.

Werbunek sowiecki.

W dziennikach sowieckich, jak podaje prasa wileńska — ukazał się następujący komunikat agencji „Tass", datowany z Mińska:

„MIŃSK, 26 sierpnia (Tass). W ostatnich czasach na granicy Z. S. S. R. z Polską daje się zauważyć masowe przejście na stronę sowiecką uchodźców z Polski. W ostatnich 10 dniach przeszło granicę i zatrzymanych zostało przez G.P.U. przeszło 500 osób. Uchodźcy przechodzą granicę całemi grupami po kilkadziesiąt osób. Dnia 17 sierpnia w rejonie Pleszczenic przeszły granicę dwie grupy w ilości 165 osób, poprzedzone bojówką, aby w razie starcia z polską ochroną pogranicza przedrzeć się do Z.S.S.R. przemocą. Dnia 19 sierpnia w tymże rejonie pod ogniem polskiej ochrony popgranicza przeszły na stronę sowiecką trzy grupy uchodźców w ilości 147 osób. Polska straż graniczna ścigała biegnących na terytorjum sowieckiem (!?),) przyczem rzucone zostały przez polskich strażników dwa granaty (!?), które wybuchły na terytorjum Z. S. S. R."

A dalej czytamy:

„Wśród ludności pogranicznej Polski z każdym dniem wzrastają nastroje za przejściem do Z.S.S.R., przyczem w ostatnich dniach nastroje te przybierają masowy charakter".

Jest to nowy rodzaj propagandy bolszewickiej nietylko przeciw Polsce. „Izwiestia" piszą:

„W chwili, kiedy niesłychany kryzys szaleje w całym świecie kapitalistycznym, a w Związku sowieckim w niebywałem tempie tworzy się budownictwo socjalistyczne, oczy mas pracujących coraz częściej zwracają się w stronę Rosji sowieckiej".

Przymusowy czytelnik pism sowieckich dowiaduje się zatem rzeczy b. frapujących. A tymczasem:

jakże inaczej — pisze „Dziennik Wileński" — przedstawia się sprawa owego werbunku. Według informacyj, uzyskanych przez nas w kołach miarodajnych, pewien ruch w kierunku emigracji do Rosji sowieckiej powstał z **powodu zamknięcia emigracji do Francji.** Powiat Dziśnieński, na którego terenie zanotowano werbunek do Sowietów, wysyłał zawsze nadmiar swych rąk do pracy do Ameryki lub ostatnio do Francji. Gdy emigracja do tych państw ustała, **agenci bolszewiccy naturalny pęd ludności do emigracji postanowili wyzyskać dla swych celów. Obietnicami złotych gór, a uwiemy, że bolszewicy są mistrzami w agitacji i propagandzie, obałamucono ludność,** i nieliczne grupy (cyfry sowieckie są kłamliwe) istotnie przedostały się do Rosji sowieckiej. Jak wiemy, **rozpoczął się już odwrót zbiegłych i odwrotna fala powrotu obałamuconych włościan.**

Dowiadujemy się przytem, że bolszewicy, chcąc przełamać opór własnej ludności włościańskiej wobec kolektywizacji, **postanowili zwerbować z Polski włościan i osadzić ich na kolektywach rolnych dla zachęcającego przykładu.** Potwierdzają to ci, którzy zdołali wydostać się z powrotem z „raju bolszewickiego".

Wracając do komunikatu „Tas", należy zauważyć, że pierwsze szeregi uchodźców miały być uzbrojone dla walki z naszą strażą graniczną. Mimowoli nasuwa się pytanie: kto chłopów zaopatrzył w broń? Na ten ważny szczegół niewątpliwie zwróci uwagę nasza dyplomacja.

Zredukowani nauczyciele

U MINISTRA OŚWIATY.

ŁÓDŹ, 1-9. Wczoraj w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym w szkołach powszechnych na terenie Łodzi odbyły się konferencje, na których wręczono wymówienia nauczycielom etatowym, nieposiadającym pełnych praw.

Nauczyciele ci spełniać będą swe obowiązki tylko przez trzy miesiące i od grudnia stracą posady.

W związku z temi wymówieniami inni nauczyciele będą do tego stopnia przeciążeni pracą, że nie zdołają podołać swym obowiązkom.

Inspekcja szkolna postanowiła zwrócić się w tej sprawie do kuratorjum. Po zatem nauczyciele postanowili wysłać delegację do Ministerstwa oświaty.

Stłumiona rewolta

W WIĘZIENIU MADRYCKIEM.

MADRYT, 1-9. Polityczni więźniowie, osadzeni w więzieniu centralnem w Madrycie, usiłowali przy pomocy tłumu zgromadzonego poza murami więzienia wywołać rewoltę. Silne oddziały policji zdusiły próbę rewolty w zarodku. Więzienie jest pilnie strzeżone. W mieście panuje silne podniecenie.

ZAMKI NA LODZIE.

Organizacja pomocy bezrobotnym.

(I) Widmo kryzysu ekonomicznego z całą wyrazistością zaczęło występować już z początkiem roku ubiegłego. Wtedy sfery kierujące państwem rzuciły hasło, że przeszkodą do poprawy jest partyjnictwo sejmowe. W myśl tego rozwiązano Sejm i dokonano nowych wyborów, które dały sferom rządzącym zdecydowaną większość. Żywość i bogactwo akcji wyborczej odwróciły uwagę ludności od niedomagań dnia powszedniego; oczekiwano z niecierpliwością dnia, gdy Sejm zbierze się, a większość sejmowa ziści nadzieje wyborców.

Ale wówczas okazało się, że najważniejszym zagadnieniem staje się zmiana Konstytucji. Prasie rzucono tematy do dyskusji, a tymczasem Sejm przeszedł w stan nieczynny. Gdy sprawy zmiany utraciły swą aktualność, wysunięto zagadnienie samorządowe. I znów prasa i opinja publiczna zastanawiały się nad „małą" i „dużą" ustawą samorządową, a w rzeczywistości sprawa z miejsca nie rusza i ginie w mroku za konstytucją. Więc znów wielkie zainteresowanie wzbudzono dla „drewnianych domków" — znowóż zebrania, propaganda, obietnice — tymczasem mamy już jesień, a zamiast obiecywanych domków, nadchodząca zima lodowe pałace obiecuje.

Takim pałacem na lodzie stanie się rozgłoszona akcja pomocy dla bezrobotnych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nędza przybiera takie rozmiary, że dotychczasowe środki pomocy nie są wystarczające, że trzeba bardzo gorliwie zająć się akcją pomocy biednym, ale jeżeli akcja ma być skuteczną, trzeba zawczasu odrzucić z niej wszystko, co ma na celu tanią reklamę, trzeba zawczasu ustalić dokładny program działalności, żeby wysiłki i pieniądze nie poszły na marne. Nie należy dopuścić, aby hasło pomocy biednym stało się odskocznią dla karjery i odznaczeń — akcja powinna być cichą, skromną, oszczędną i owocną w skutkach.

Otóż obecnie doniosła prasa, że z inicjatywy rządu powstaje wielki komitet pomocy bezrobotnym. Według referatu wiceministra skarbu p. Jastrzębskiego, akcja komitetu powinna iść w dwóch kierunkach: dostarczanie pracy i pomocy tym, co pracy otrzymać nie mogą. Założenie znane i słuszne. Natomiast metody, jakimi ma się wykonywać powyższe cele, wzbudzają w założeniu tyle zastrzeżeń i wątpliwości, że bez jakichkolwiek ubocznych uprzedzeń można twierdzić, że w płaszczyźnie ogłaszanych projektów akcja pomocy nietylko nie osiągnie celu, ale może być narażoną na bardzo poważną kompromitację.

Więc jeżeli chodzi o udzielanie pracy — ma to być osiągnięte przez: 1) zmniejszenie godzin nadliczbowych, 2) zmniejszenie godzin pracy, 3) zmniejszenie dni pracy, 4) usunięcie młodocianych i kawalerów, a przyjęcie na ich miejsca żywicieli rodzin.

Teoretycznie postawiona sprawa wydaje się napozór słuszną i prostą, gdy jednak bliżej zbadać praktyczny stan rzeczy, okaże się, że stanie się ona prawie niewykonalną, albo da wyniki tak nikłe, że nie odegrają one prawie żadnej roli. Zbadajmy rzecz zbliska.

Zmniejszenie godzin nadliczbowych jest hasłem bardzo naciągniętym. Zdawałoby się, że istotnie przemysł z lubością zatrudnia robotników ponad normę godzin przepisanych, a zapomina się, że za każdą godzinę ponad normę przemysłowiec musi płacić 50 lub 100 proc. więcej. W interesie przemysłu wcale nie leży zatrudnienie robotników ponad normę i jeżeli przemysł poszukiwał oszczędności w kosztach produkcji, to przedewszystkiem sięgnął do ograniczenia pracy poza godzinami przepisowemi. Jeżeli tu i ówdzie trzeba pracować ponad normę, to dzieje się to albo w wypadkach nadzwyczajnych, albo tam, gdzie ciągłość ruchu tego wymaga.

W tych wypadkach muszą być zatrudnieni robotnicy, zaprawieni normalnie do tej pracy, zresztą ilość godzin nadliczbowych stanowi zaledwie 3 — 4 proc. całego zatrudnienia.

Usunięcie młodocianych i kawalerów jest hasłem o podobnym charakterze. Jeżeli przemysł przeprowadzał redukcję, to przedewszystkiem ofiarą padały te dwie kategorje pracowników. W przemyśle ciężkim odsetek młodocianych i kawalerów nie jest wielki i ewentualne przesunięcia w tej gałęzi przemysłu wyników nie dadzą. Natomiast w przemyśle lekkim zagadnienie to staje się zasadniczym. Niewątpliwie, że przemysł lekki np. włókienniczy zatrudnia znaczną ilość młodocianych, kawalerów i panien. Tylko że wiąże się z tem sprawa płac i sprawności. Wątpię więc, czy robotnik starszy zgodziłby się pracować za płacę młodocianego, ale co gorsze — wydajność jego pracy byłaby niewątpliwie gorszą.

Ze sprawą tą wiąże się niezmiernie ważne zagadnienie socjalne: pozbawianie młodzieży pracy — to tworzenie podłoża dla przestępstwa i anarchji. Zgroza przejmuje myśl, że posiadamy już znaczne zastępy młodzieży w wieku 23 lat, która nie dotknęła się jeszcze żadnej pracy; żyją albo kosztem rodziny, albo też potrzeba życia spędza je na drogę występku. Co z nich w przyszłości będzie mieć społeczeństwo?

Zagadnienie zatrudnienia powinno iść raczej w kierunku odwrotnym: **praca dla młodych — pomoc dla starszych!**

Zmniejszenie godzin i dni pracy. Gdy wysuwa się to zagadnienie, to nie wspomina się o najważniejszej — o sprawie zarobków. Naturalnie, jeżeli zamiast 8-godzinnego dnia pracy miał być wprowadzony 6-godzinny, a płace miały pozostać niezmienione, to pracujący obecnie robotnicy, mogliby nic nie mieć przeciwko temu.

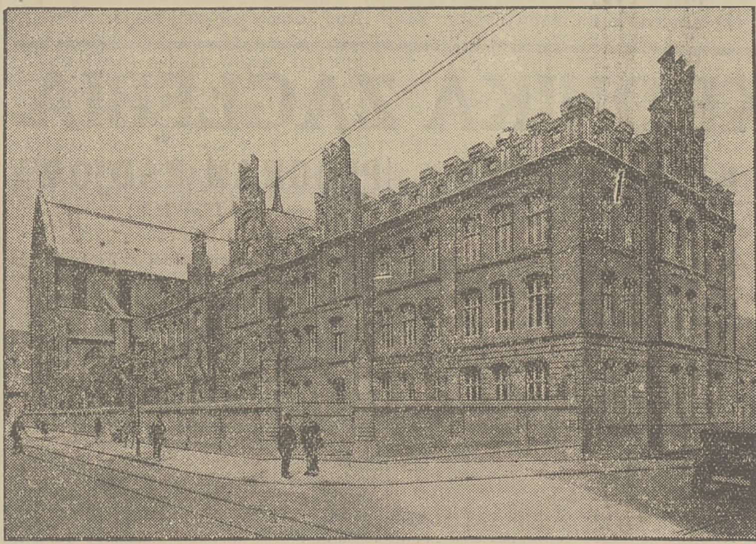
Ale każdemu wiadomo, że taki warunek nie jest możliwy, gdyż podrożyłby on koszty produkcji o 25 proc., co jest absolutnie nie do pomyślenia.

Więc drugiem rozwiązaniem byłaby płaca w stosunku do zmniejszonych godzin pracy. Wprawdzie t. zw. związki gospodarcze opowiadają, że robotnicy chętnie zgodzą się na taką ofiarę, myślę jednak, że taka opinja wydawana jest bez znajomości życia robotniczego. Rzadko który robotnik zarabia obecnie na dostateczne środki utrzymania — ogromna rzesza robotnicza wegetuje z dnia na dzień, nie posiadając ani oszczędności, ani zapasów. Zmniejszenie pracy i płacy do 6 godzin oznaczałoby zmniejszenie zarobków o 25 proc. — tego robotnicy wytrzymać nie mogą.

A dalej kwestja racjonalnej produkcji. Jedną z przyczyn kryzysu ekonomicznego jest jego zesztywnienie. Wojna położyła na przemysł ciężką rękę rządu. Przemysł stał się całkowicie zależnym od rządu i w takim stanie przeszedł do okresu powojennego; do tego doszło wybujałe ustawodawstwo — tak, że na koszty i sposoby produkcji wpływają obecnie w znacznej mierze czynniki od przemysłu niezależne. Zwiększenie ilości robotników, przez zmniejszenie ilości godzin pracy, a przy tej samej produkcji, musiałoby w konsekwencji jeszcze więcej dezorganizować przemysł i powiększać koszty produkcji.

Według moich skromnych rozważań tą drogą nie da się osiągnąć poprawy na rynku pracy.

A. MICHAEL.



400-LECIE SZKOŁY.

W Lubeck, istnieje szkoła, która 6 września obchodzić będzie 400-lecie swego istnienia.

WRZENIE W IRLANDJI.

Tajne magazynowanie broni i ćwiczenia rewolucjonistów.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Londyn, w sierpniu.

Wiadomości, jakie co dnia niemal nadchodzą z Irlandji, wywołują w Londynie żywy niepokój o losy młodej republiki. Naskutek kryzysu i wstrzymania emigracji do Stanów Zjednoczonych A.P., bezrobocie wzrosło znacznie, a młodzi bezrobotni stanowią doskonały materjał dla wszelkiego rodzaju agitacji wywrotowej. Akcja ta ma dwa źródła: jedno z nich tkwi w głównej kwaterze nieprzejednanego radykalnego republikanina de Valery, żyjącego z umiarkowanym rządem irlandzkim na stałej stopie wojennej, drugiego źródła szukać należy w Moskwie, która nasłała do Irlandji szereg agitatorów.

Zaczęło się od tego, że dwaj studenci, którzy przypadkowo natknęli się na obóz rewolucyjny, ledwo z niego uszli z ranami. Naskutek ich wskazówek, policja odkryła w jednym z zamków zakonspirowany magazyn broni i amunicji, między innemi mitraljezy i bomby. W kilka dni później w tej samej okolicy znaleziono jednego z owych studentów z przestrzeloną czaszką. Odkryto również obozy ćwiczebne młodzieży rewolucyjnej. Te odkrycia wyrobiły w rządzie przekonanie, że sytuacja niewiele różni się od tej, jaka panowała za najgorętszych walk sinnfeinistów.

Kilku rewolucjonistów, schwytanych na gorącym uczynku, stawiono przed sądem, trybunał jednak, otrzymawszy listy z pogróżkami, uwolnił wszystkich. Bezpośrednio po procesie zabity został szef policji lokalnej, oraz jeden ze świadków.

W Dublinie nic nie wskazuje na wrzenie wewnętrzne. Objawia się to dopiero na prowincji, szczególnie na południu Irlandji. Ale wiele symptomów wskazuje na to, że ruch zbliża się już ku stolicy. Rząd zdaje sobie z tego doskonale sprawę i przygotowany jest na akty teroru. Każdy minister ma przy sobie specjalną gwardję przyboczną. Podobnież i niektóre pisma o tendencji prorządowej, przyjęły na swój żołd wysłużonych policjantów i żołnierzy, gotowych w każdej chwili do obrony siedziby pisma. Sądy z zasady uwalniają rewolucjonistów z obawy przed zemstą.

Minister sprawiedliwości, Fitzgerald Kenney, zamierza wprowadzić nadzwyczajne zarządzenia. Ma być wprowadzona zpowrotem kara śmierci i sądy doraźne. Policja otrzyma szerokie uprawnienia, zaś sądy zwykłe zostaną zwolnione od sądzenia ciężkich wykroczeń, aby nie narażać życia sędziów. Jurysdykcja w takich wypadkach przejdzie w ręce trybunałów wojskowych.

Ten stan wyjątkowy zbliżony będzie bardzo do stanu wojennego. Rząd nie chce jednak brać odpowiedzialności za jego wprowadzenie i dlatego zamierza wnieść do parlamentu odpowiedni projekt ustawy.

Zapowiedź ta stanowiła wyzwanie pod adresem rewolucjonistów. Organizacja ich, znana pod nazwą *IRA*, odpowiedziała natychmiast w swych pismach, że w razie wprowadzenia w życie wyjątkowej ustawy, w całym kraju wybuchnie rewolucja. Przyznać trzeba, że posługując się terorem Ira dziś już dzierży w swych rękach wiele okręgów.

Rząd może się oprzeć na armji i na gwardji cywilnej (policja), w których szeregach wprowadził mocną dyscyplinę. Czy jednak wystarczy tej armji na stłumienie ruchu, gdy wybuchnie on w całym kraju równocześnie? Dziś już rewolucjoniści liczą kilka tysięcy dobrze wyszkolonych wojskowo militantów i posiadają wielkie zapasy broni i amunicji. Ostatnie wydarzenia nad granicą Ulsteru wskazują, że nie łatwo dadzą się oni pokonać.

R. N.

Stan harcerstwa

NA CAŁYM ŚWIECIE.

Jak wynika ze sprawozdania międzynarodowego biura skautowego (harcerskiego), przedstawionego na niedawnej międzynarodowej konferencji skautowej w Wiedniu, istnieje ogółem 49 organizacyj skautowych w 44 państwach. W kilku państwach jest po kilka organizacyj, np. we Francji są 3 organizacje: katolicka, protestancka i areligijna, w Belgji są 2, w Danji 2 organizacje i t. d.

Najczęściej podział ten jest spowodowany różnicami religijnemi. Ogółem ruch skautowy na całym świecie obejmuje 2.039.349 osób, w tem 1.336.399 skautów, 280.313 „wilcząt", zwanych u nas też „zuchami" (młodzi skauci do lat 12); starszych skautów t. zw. „rover-skautów" (włóczęgów), którzy ostatnio odbyli swój pierwszy zlot międzynarodowy w Szwajcarji w Kandersteg, jest 60.678. Skautów morskich jest ogółem 20.600.

Ciekawa jest liczba instruktorów, których jest 341.159, zatem 16 proc. ogólnej liczby członków ruchu skautowego, z czego widać, jak ruch ten obejmuje coraz więcej starszych. W ciągu ostatnich 2 lat przybyło ogółem 168.000 skautów i instruktorów.

Kolejność organizacyj według ich liczebności jest następująca: Ameryka, Wielka Brytanja, Sjam, Japonja, Francja, Polska, Węgry, Czechosłowacja i t. d. Ostatnio przybyły nowe organizacje w republikach Dominika i Guatemala. W Niemczech istnieje szereg organizacyj t. zw. Pfadfinderów, starających się o uznanie ich za skautowe, jednak dotychczas stoi temu na przeszkodzie ich jaskrawo nacjonalistyczny charakter.

KOTWICA KARAWELI KOLUMBA.

Na wystawie kolonjalnej, w Vincennes, pod Paryżem, wystawiony jest w pawilonie rzeczypospolitej Haiti ciekawy zabytek historyczny. Jest nim kotwica karaweli „Santa Maria", na której pokładzie Krzysztof Kolumb odbył pierwszą swą podróż przez Atlantyk i odkrył Amerykę. Nowojorskie „Metropolitan Museum" ofiarowało podobno za tę kotwicę 25 miljonów franków (około 8 miljonów złotych), ale rząd haitański nie chciał nawet na tę sumę pozbyć się ciekawego zabytku.

UWAGI.

SPRAWY TEATRALNE.

Jeszcze nigdy prawdopodobnie nie pisało się tyle o teatrach w Polsce ile w ostatnich miesiącach. Zaczęło się jeszcze na wiosnę, przyczem, jako temat, omawiano kryzys teatru, rozpatrując to zagadnienie wyłącznie w płaszczyźnie problemu kultury. Głos zabierali wybitni pisarze, literaci, publicyści, autorzy dramatów i komedyj. Zastanawiano się nad tem w jakim kierunku powinna pójść twórczość i sztuka teatralna, aby teatr znowu stał się, trapującą publiczność, atrakcją kulturalną. Oczywiście głosy te wywołane zostały wiadomościami o niebezpieczeństwach grożących teatrom z powodu poważnych niedoborów budżetowych.

Dyskusja była ogromnie ciekawa, dała wiele cennego materjału, który niewątpliwie wykorzystany zostanie w dalszym rozwoju teatru i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia jeszcze większego poziomu sceny polskiej.

W okresie letnim to zagadnienie teatralne przesunęło się na płaszczyznę aktora, jako pracownika i konfliktu pomiędzy aktorem pracownikiem, a dyrektorem pracodawcą. Dyskusja stała się znacznie mniej ciekawą, a w ferworze dyskusyjnym zapomniano przeprowadzić wyraźną granicę pomiędzy teatrem, jako przybytkiem sztuki, a teatrem jako przedsiębiorstwem i aktorem pracownikiem, a aktorem artystą, i cały dramat właściwie, w tej chwili, tkwi w tem, że z talentu chce się czynić zawód, podobny do tysiąca innych zawodów, chce się wtłoczyć w przepisy emerytalne „iskrę Bożą" i losu na loterji życia, jakim bywa niejednokrotnie genjusz aktorski, chce się uczynić regułę.

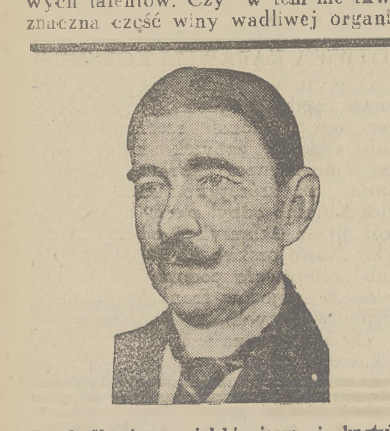
I z tego powodu zarysowała się ogromna przepaść niezrozumienia pomiędzy społeczeństwem aktorów, a społeczeństwem widzów teatralnych. Najwymowniej uwidacznia się to w nastawieniu jednomyślnem prasy, opowiadającej się raczej po stronie dyrektorów, a przeciwko kierownictwu ZASP'u, pomimo ogromnej i szczerej życzliwości dla świata aktorskiego. Ogół społeczeństwa nie może zrozumieć tego nieustępliwego stanowiska dyrekcji ZASP'u, sprowadzającego aktora do poziomu zwykłego „zjadacza chleba", podczas gdy dotychczas traktował aktora narówni z artystami malarzami, rzeźbiarzami, muzykami itd. I ogół społeczeństwa rozumie, że aktorzy muszą się organizować w związki dla pewnej samoobrony, dla wzajemnej pomocy dla zdobywania lepszych warunków życia, nie pogodzi się nigdy prawdopodobnie z tą myślą, że z aktora może się zrobić urzędnik odrabiający swój codzienny kawałek biurowy. A niewątpliwie droga na którą wkroczył częściowo ZASP zmierza w tym kierunku. To też gdyby dotychczasowy program Zaspowy, utrzymał się nadal, to rozwój talentów aktorskich stanąłby pod znakiem zapytania, tak jak to już dziś można zaobserwować: „gwiazdory" przedwojenne ciągle błyszczą na firmamencie teatralnym a nowych nie widać. Przyczyna tego ostatniego zjawiska leży również w niezdrowych stosunkach zawodowych aktorskich, które ułatwiają stwarzanie zapór na drodze nowych talentów. Czy w tem nie tkwi znaczna część winy wadliwej organizacji ZASP'u, nie wiadomo, ale wielu aktorów twierdzi, że tak.

Oczywiście wszystkie konflikty, pomiędzy dyrekcjami teatrów i ZASP'em, zaostrzone jeszcze bardziej ogólnie ciężką sytuacją gospodarczą, w tym miesiącu zostaną w ten czy inny sposób zlikwidowane. Jednak sam teatr, sama sztuka na tem nie straci. To, że tu i ówdzie sezon rozpocznie się trochę później również nie szkodzi. Natomiast sprawa teatru wywołała szerokie zainteresowanie w społeczeństwie. Przypadkowo teatrowi zrobiono reklamę. Dyskusja zawodowa zmusi zarówno aktorów, jak i dyrekcje teatrów do pewnych wysiłków, które jeszcze bardziej podniosą poziom teatru, a co najważniejsze spowoduje pewne reorganizacje w związkach aktorskich, ewentualnie ułatwi wydobycie na wierzch nowych talentów.

Sztuka na wojnie aktorsko dyrektorskiej prawdopodobnie zyska.

I to bodaj będzie przypadkowy i jedyny rezultat.

as.



Frank Harris, angielski pisarz i krytyk, zmarł w Nicei w 75-tym roku życia.

GOSPODARKA KOMISARYCZNA W BĘDZINIE

w rezultacie sprowadza do zero.

Do niedawna starano się wmówić społeczeństwu, że wyznaczenie komisarzy magistrackich ma na celu usunięcie wpływów polityczno-partyjnych w samorządach i uzdrowienie „gospodarki". Jak to uzdrowienie w rzeczywistości wygląda, mamy klasyczne dowody w Będzinie, Czeladzi i Zawierciu, gdzie rządy komisaryczne przybrały wręcz niesamowite formy. W takim np. Będzinie gospodarka komisaryczna trwa już 10 miesięcy. Mimo dobrych warunków, gdyż komisarz nie potrzebuje się liczyć ani z wyborcami, ani z Radą miejską, w Będzinie, mimo wielu pilnych potrzeb, **absolutnie nic nie zrobiono.**

Budowa szkoły na Gzichowie jest sprawą palącą, również pilna jest **budowa zbiornika wodociągowego** i wiele innych rzeczy, a tymczasem rok zmarnowano na bezcelowych przejażdżkach i akademickich dysputach, nic w rzeczywistości nie zrobiwszy. Od dłuższego czasu idee fixe p. komisarza stała się podsunięta mu sprawa budowy kolektora kanalizacyjnego. Pomysł był tego rodzaju, że nietylko nie ujrzał światła dziennego, lecz jednocześnie pogrzebał p. komisarza. O gospodarce p. Rzeczkowskiego świadczy, między innemi, fakt, że gwałtownie chciano tworzyć rzeczy nowe i kosztowne, a sprawy pilne zupełnie pomijano. Np. przy nowej szkole przy ul. Promyka rozpoczęto w ubiegłym roku budowę domu dla kierownika szkoły. Budynek jest w stanie surowym gotowy i w tym roku powinien być wykończony i oddany do użytku, tymczasem p. komisarz myślał o niebieskich migdałach, a nie o rzeczach istotnych, nic też dziwnego że taka gospodarka nawet w obozie sanacyjnym wywołała niezadowolenie, w następstwie czego „obejrzano" się za innym komisarzem. W czasach sanacyjnych i komisarycznych nawet przysłowia ulegają trawestacjom. Dawniej np. mówiono: „Murzyn zrobił swoje i może odejść", dziś okazuje się murzyni są gorsi, gdyż odchodzą, nic nie zrobiwszy.

Ano, czasy się zmieniają.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Środa — **Dziś** Stefana. **Jutro** Szymona. **Wschód słońca** 4 m. 47. **Zachód** „ 18 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Płonące serca".
Kino „Palace'l — „Śpiewak jazzbandu".

× **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.** Wczoraj rozpoczęto nowy rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych uroczystemi nabożeństwami w miejscowych kościołach. Dzisiaj odbędą się żałobne Msze św. za spokój duszy śp. ministra Czerwińskiego. Normalna nauka w szkołach rozpocznie się we czwartek dnia 3 bm.

× **„NASZ PRZEGLĄD" A KIEPURA.** Żydowski „Nasz Przegląd" zamieścił oświadczenie Jana Kiepury, prostujące odnośne ustępy znanego wywiadu ze śpiewakiem współpracownika tegoż pisma.

× **OBOSTRZENIE SPOSOBÓW EWIDENCJI POBOROWYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie nową instrukcję, ustalającą obowiązki gmin i wprowadzającą nowe sposoby ewidencji osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej. W związku z tem Ministerstwo zwróciło się do wszystkich wojewodów, aby przesłali swe wnioski co do zasad nowej instrukcji, opartej na dotychczasowem doświadczeniu.

× **PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY.** Jutro po pierwszej Mszy św. wyrusza z Czeladzi pielgrzymka wiernych na Jasną Górę. Z pielgrzymką idzie ksiądz, orkiestra i przewodnicy, przyczem trwać ona będzie 6 dni.

— I CHOĆBYŚ ZAOFIAROWAŁ ZŁOTO ZA OŁÓW, NIE POZBĘDZIESZ SIĘ GO, JEŚLI TEGO NIE OGŁOSISZ.

Mark Twain.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 2 WRZEŚNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki — 15.4 Komunikaty Związku wynalazców — 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 Odczyt — 18.00 Koncert popołudniowy — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej: Najwyższa szkoła narodu — Wszechnica Jagiellońska". — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu „Revellersów Polskich" — 20.45 Kwadrans literacki. „Zapis" — humoreska Macieja Wierzbińskiego — 21.00 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla — 22.00 Feljeton p.t. „U progu moich wspomnień" — Wanda Siemiaszkowa — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Muzyka lekka i taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **Z RUCHU ZAWODOWEGO „PRACA POLSKA".** W niedzielę dnia 30 ub. m. o godz. 4 popoł. odbyło się zebranie Związku zawodowego górników „Praca Polska" filja w Sielcu, oddział „Renard". Zebranie odbyło się we własnym lokalu przy wypełnionej sali. Zebranie zagaił przewodniczący p. Solecki, sekretarzował p. A. Zaborski. P. Władysław Zemła wygłosił obszerny referat na temat „Sytuacja obecna", poczem zabierali głos pp.: Gałęziowski, Szydłowski, Nowak i inni. Następnie przemawiał inż. Michael o sposobie dożywiania bezrobotnych, o sytuacji gospodarczej i o rozwiązaniu kryzysu gospodarczego według projektu rządowego. Na ten temat wywiązała się gorąca dyskusja, przyczem zebrani wypowiadali się przeciwko niektórym pomysłom projektu.

× **STRAJK W FABRYCE FITZNERA.** W dniu wczorajszym robotnicy fabryki Fitznera w Dąbrowie, w liczbie przeszło 400 osób, porzucili pracę. Przyczyną strajku jest zredukowanie kilku robotników, oraz pewna modyfikacja cennika płac. Należy się spodziewać, że strajk będzie krótkotrwały i zostanie pomyślnie załatwiony.

W ważnej sprawie...!

GŁOS UBEZPIECZONEGO.

Otrzymujemy następujące pismo:

Co jakiś czas dochodzą nas słuchy z pism miejscowych o akcji budowlanej naszych ubezpieczalń, a więc Królewskiej Huty i Zakładu Lwowskiego. Teraz dowiadujemy się o wynajmowaniu mieszkań w wybudowanych domach. Mówi się i pisze o kandydatach na lokatorów, o ich pochodzeniu, religji itp., martwią się niektórzy, że niema kandydatów odpowiadających żądaniom tych, którzy są odpowiedzialni za nasze wkłady (specjalnie mam na myśli Królewską Hutę).

Sto i tysiąc razy należy powtarzać, że nie może być mowy w danym wypadku o żadnej filantropji społecznej; zmuszono nas wszystkich do należenia do Zakładów ubezpieczeniowych i z chwilą, kiedy pakujemy tam ciężkie pieniądze, ma ten grosz być święcie zachowanym do czasu, kiedy świadczenia zakładów wygasną względem nas lub naszych rodzin. Kapitały Zakładów umieszczone są w papierach pupilarnych między innemi w B. G. K. Teraz dzięki p. min. Prystorowi ulokowano nasze (słyszycie panowie z ZPPH.) składki emerytalne w blokach mieszkaniowych.

I oto nowe niebezpieczeństwo! Największy szkodnik społeczny, b. premjer Moraczewski, dał społeczeństwu mocne, jeszcze nienaruszone podstawy psychologji lokatorskiej: lokator jest do mieszkania, a nie do płacenia!!!

Jest to tak głębokiem przeświadczeniem lokatorów w Polsce, że siłą rzeczy przeniknęło wszędzie i do wymiaru sprawiedliwości włącznie. Kto się dotykał, lub przysłuchiwał sprawom lokatorskim, tego ogarnie pesymizm, gdy zacznie szukać sposobów na to, aby zagwarantować wpływ komornego do kieszeni właściciela, a więc do naszych, do Zakładów ubezpieczeniowych. A pamiętajcie ubezpieczeni, że za lat 10, legjon was będzie na emeryturze i muszą być pieniądze dla was na ten cel!!!

Jeszcze raz piszę i wołam głośno: niema filantropji z tymi domami, nie wolno narażać na szwank naszej starości lub przyszłości naszych rodzin. Głównym zadaniem ubezpieczalni jest ubezpieczenie, a nie dostarczanie mieszkań członkom lub nieczłonkom. Niechaj domy stoją próżne, lecz nigdy nie wolno wpuszczać do nich lokatorów, nie mogących — ludzko rozumując — dać gwarancji wpłacania komornego, lub nie mogących być eksmitowanymi za nieuiszczanie czynszu. Po paru latach, domy i tak się zapełnią. A kogo znów boli serce, że będzie tam mieszkał Żyd, Arab — niechaj sobie zrobi kompres, lecz stanowczo nie wolno narażać naszych interesów, przez zlagodzenie żądań gwarancyjnych.

Przy okazji zrobię małe praktyczne wyznanie, jako kamienicznik. Z rozmaitych powodów dzieje się tak, że lokatorzy żydzi są wygodniejsi dla właścicieli domów, aniżeli chrześcijanie. Tak jest w Polsce od 1914 r., a więc poco ta... filantropja antysemicka?

J. S.

× **WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH.** W Katowicach rozpoczną się z końcem września wielkie wyścigi konne, które trwać będą do pierwszych dni października. Dotychczas zgłoszono do wyścigów 120 koni z całej Polski. Urządzanie tego rodzaju imprez luksusowych, jak wyścigi konne, z nieodzownym totalizatorem, wyciskającym pieniądze na hazard, nie jest wskazane w takiem środowisku, jakiem jest Śląsk, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach. Wprawdzie przez czas wyścigów będzie panowało w Katowicach pewne ożywienie wskutek zjazdu gości zamiejscowych, jednak wątpliwem jest, czy zyski z tego opłacą straty materjalne i moralne, jakie hazard może spowodować w szerokich warstwach ludności miejscowej.

× **ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH** Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22 I p. miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji. Zarząd sekcji uprasza wszystkich zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie.

Nowy sezon teatralny w Sosnowcu

Dyr. Tański kompletuje zespół artystów.

W Sosnowcu sprawa teatru nie jest tak skomplikowaną jak w innych miastach, bowiem teatr prowadzony na innych zasadach nie wpadł w konflikt z ZASP-em.

Onegdaj powrócił z warszawy dyrektor Tański, dokąd jeździł w sprawie angażowania nowego zespołu. Zespół już jest prawie skompletowany, przyczem w składzie niemal zupełnie innym, jak w roku ubiegłym. Dotychczas pozyskał dyrektor Tański dla teatru sosnowieckiego następujących artystów: **Arciszewską** (z Warszawy), **Zakrzyńską** (reduta Warszawa), **Sobotkowską** (Wilno), **Szafrańskiego** (reżyser z Reduty), **Gołaszewskiego** (Warszawa—Katowice), **Brema** (reduta i znajomego z roku ub. **Horowicza.** Zespół ten uzupełniony zostanie jeszcze kilku osobami, przyczem nie można zapominać, o doskonałej aktorce **p. Tańskiej**, jak również **dyr. Tańskim.**

W ten sposób w przyszłym tygodniu obsada będzie już zupełna i dyr. Tański, ma zamiar przystąpić już do prób. Co pójdzie na pierwszy ogień, na zainaugurowanie sezonu dyr. Tański trzyma w tajemnicy. W każdym razie będzie to sztuka z dobrego repertuaru literackiego.

Sezon teatralny w Sosnowcu rozpocznie się w drugiej połowie września. W tym czasie ukończone zostanie odświeżenie teatru, zmontowane będą nowe krzesła.

Trzeba przyznać, że dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się komisarza Kuźniaka, tempo pracy w Teatrze jest szybkie. Przedewszystkiem więc znikną owe „tureckie" malowidła z sufitu i ścian. Cały teatr utrzymany będzie w kolorach ciepłych, jasnych. Poprawiona zostanie instalacja ogrzewaniowa. Również porządek zrobiono przed teatrem, poprawiając ulicę i walając obrzydliwy mur przylegający do teatru.

Tak więc pomimo tego, że teatr nie będzie w tym roku takim jakim zamierzało uczynić go Towarzystwo przyjaciół teatru, a czemu na przeszkodzie stanął ogromny kryzys, to jednak będzie bez porównania sympatyczniejsze czynić obecnie wrażenie aniżeli w roku ubiegłym.

Różnica będzie tego rodzaju, że o ile w roku ub. trzeba było nieraz namawiać kogoś do pójścia do teatru, to w roku nadchodzącym (teatralnym roku) teatr sam przez się będzie atrakcją przyciągającą publiczność. Z doskonałego składu zespołu można już mieć tę pewność, że poziom gry będzie wysoki, a przeróbki i nowe dekoracje dadzą tę konieczną oprawę, bez której najlepiej grane sztuki nie zdołały stworzyć sympatycznej atmosfery teatralnej.

To też, reasumując to wszystko, można optymistycznie zapatrywać się na nowy sezon teatralny w Sosnowcu, na rozwój tej niezbędnej w Zagłębiu placówki kulturalnej.

Złagodzenie przepisów

O EGZAMINACH RZEMIEŚLNICZYCH.

Jak wiadomo, ustawa przemysłowa w artykule 155 przewiduje, że kandydaci na czeladników powinni do swych podań o dopuszczenie ich do egzaminu załączyć zaświadczenie z ukończenia nauki dokształcającej, publicznej w szkole dokształcającej rzemieślniczej. Szkolnictwo dokształcające jednak znajduje się dopiero w początkowem stadjum rozwoju i przeto około 80 tysięcy terminatorów w Polsce nie mogło dotychczas zdobyć odpowiedniego przeszkolenia.

Wychodząc z tych założeń i nie chcąc utrudniać młodym terminatorom dostępu do rzemiosła, minister przemysłu i handlu zdecydował się na zmodyfikowanie wymienionego przepisu ustawodawczego, do czego upoważnia go ta sama ustawa. Nowe rozporządzenie przewiduje, iż ci terminatorzy, którzy nie ukończyli nauki dokształcającej przed wejściem w życie danego rozporządzenia, a to z tego powodu, że w danem miejscu nie było publicznej szkoły dokształcającej, względnie odczuwał się brak miejsc, mogą do swego podania składanego do Izb rzemieślniczych o dopuszczenie ich do egzaminu czeladniczego załączyć zaświadczenie odnośnej władzy, że przebyli naukę w publicznej szkole powszechnej, względnie, że są abiturjentami specjalnych krótkoterminowych kursów dla terminatorów. Ulga ta będzie dopuszczalna w ciągu trzech lat od daty ogłoszenia nowego zarządzenia.

W ten sposób terminatorzy mają ułatwiony dostęp do czeladnictwa.

× **WALKA ZE SZCZURAMI.** W najbliższych dniach Czeladź wzorem innych miast rozpoczyna generalną walkę ze szczurami, których plaga daje się mocno we znaki mieszkańcom. Wszyscy właściciele domów obowiązkowo muszą nabyć i założyć specjalne odtrutki. O terminie wojny ze szczurami nastąpią specjalne ogłoszenia.

GŁOSY PUBLICZNE.

Nieumiejętność stosowania

czy niejasne rozporządzenie?

Na łamach prasy poruszono sprawę t. zw. przemysłów koncesjonowanych w związku z usiłowaniem pozbawieniem Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miast Zagłębia prawa wykonywania przemysłu kominiarskiego i stworzeniem przez władze przemysłowe monopolu wycieru kominów.

Nie będę wchodził w słuszność zarzutów pod względem gospodarczym, społecznym, wyzysku, jakości wykonywanej pracy itp. Postaram się tylko rozpatrzeć tę sprawę z punktu widzenia prawnego i zamierzeń ustawodawcy. Z przepisu art. 3 prawa przemysłowego widać, że zasadniczo prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu. Przemysł kominiarski ze względu na przepis art. 8 pomienionego prawa, można wykonywać dopiero po uzyskaniu koncesji. Jednakowoż **koncesja ta jest zbędna dla tych osób, które nabyły prawo do prowadzenia jek w danym wypadku, przemysłu kominiarskiego przed wejściem w życie prawa przemysłowego**, co wynika z zestawienia przepisu art. 3 i 8, tudzież kolejności norm prawnych, zawartych w art. 3, gdyż umieszczenie przepisu, że „prawa prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów, pozostają w mocy" po przepisie „prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie nie przewiduje wyjątków i ograniczeń", daje bezsprzecznie podstawę twierdzić, iż **ograniczenia, zawarte w prawie przemysłowem stosować można jedynie do tych osób, które dopiero po wejściu w życie omawianego prawa przemysłowego pragnęłyby przystąpić do wykonywania przemysłu.**

Kto prowadził przemysł „koncesjonowany" przed wejściem w życie prawa tego, nie potrzebuje wogóle koncesji i wszelkie zarządzenia władz przemysłowych w kierunku pozbawienia możności wykonywania przemysłu, do którego prowadzenia zostało nabyte prawo, stanowi akt władzy administracyjnej nielegalny i podlegający uchyleniu w toku instancyj.

A teraz przechodzę do omówienia aktów władzy przemysłowej, ustanawiających monopol prowadzenia przemysłu kominiarskiego. Stwarzanie takiego monopolu, nie odpowiada zamierzeniom ustawodawcy, który dla pewnych ściśle określonych rodzajów przemysłu, znanych pod nazwą koncesjonowanych, ze względu na charakter, bezpieczeństwo ludności itp. pragnął by te rodzaje przemysłu były wykonywane przez jednostki, dające należytą gwarancję bezpieczeństwa życia i mienia ludności, korzystającej z usług tego przemysłu, a nawet i państwa (np. wyrób i sprzedaż statków powietrznych).

Przez słowo koncesja prawodawca rozumiał uprawnienie do wykonywania pewnego rodzaju przemysłu, nigdy jednak nie miał na myśli, by władza wykonawcza stwarzała monopole. Ustawodawca pozostawił władzy administracyjnej wykonanie przepisów prawa przemysłowego w takiej dziedzinie, jak udzielanie koncesji, wymagającego dużej znajomości stosunków społecznych i dużego doświadczenia życiowego. Od władz administracyjnych można wymagać, oby intencja ustawodawcy, że „zasadniczo prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu", nie została zniekształcona. — Stwarzanie monopolu z przemysłu koncesjonowanego jest sprzeczne już nietylko z intencją pracodawcy, ale i literalnem brzmieniem prawa.

W Rzeczypospolitej Polskiej niema miejsca na przywileje, są tylko równe prawa dla wszystkich obywateli. Nie należy stosować poszczególnych przepisów, wyrwanych z całości lub też trzymać się literalnego tekstu, trzeba umieć czytać przepisy prawa i tłómaczyć je tak, jak to zamierzał ustawodawca.

Nie wolno zapominać, że **należyte stosowanie prawa jest podstawą ładu i egzystencji państwa.**

Prawnik.

O nadzór nad handlem trzodą

na targach i jarmarkach.

Zarówno na terenie Zagłębia jak i powiatu naszego ludność uboższa zajmuje się hodowlą nierogacizny, oczywista nie dla własnych potrzeb, lecz w celach zarobkowych. Jest to w naszych warunkach dość poważne źródło dochodu i gdyby dziedzina ta była należycie zorganizowana, oraz otoczona pewną opieką, możnaby w niedługim czasie stworzyć naprawdę poważną gałęź dochodową.

Tymczasem hodowla nierogacizny pozostawiona jest własnemu losowi i prowadzona jest w ten sposób, że niezamożny wieśniak, lub robotnik, odejmując sobie od ust, lub pozbywając się inwentarza, robi oszczędności i, uciuławszy kilkadziesiąt złotych, nabywa na jarmarku prosię niewiadomego pochodzenia.

W wielu wypadkach prosię takie, mimo starannej opieki i dobrego odżywiania, nie rośnie i w rezultacie hodowca widząc, że praca jego i wydatki idą na marne, pozbywa się prosiaka ze stratą.

Bywa również, że nabyte na targu prosię po kilku dniach zdycha. Wtedy sytuacja jest gorsza, gdyż hodowca, pragnie uratować chociaż część wydatku, mięso z padłego prosiaka sprzedaje sąsiadom i sam również konsumuje padlinę. Następstwa tego są ogólnie znane.

Ponieważ przy przewożeniu bydła i nierogacizny kolejami wymagane są odpowiednie świadectwa, a pozatem przewóz koleją nastręcza wiele trudności, na targi bydło i nierogacizna dostarczana jest furmankami i autami ciężarowemi dzięki czemu łatwo uniknąć kontroli. Znając działalność Sejmiku, trudno się spodziewać z tej strony jakiejkolwiek pomocy, a ponieważ sprawa istotnie jest większego znaczenia, odpowiednie władze powiny roztoczyć ścisły nadzór nad wymienionym handlem, a ludność, chcąc uchronić się od strat i nieprzyjemności, nie powinna nabywać bydła i trzody nieznanego pochodzenia i nieposiadającego i odpowiednich świadectw.

Lekarze szkolni

NIE CHCĄ SKŁADKOWYCH PENSYJ.

Jak już donosiliśmy, Ministerstwo oświaty zaprzeczyło wiadomościom, podanym przez dzienniki, jakoby zwinięto posady państwowych lekarzy szkolnych i dentystów. Rząd nie zwinął tych posad, jednak posłał na emeryturę lekarzy etatowych, proponując im równocześnie, aby pracowali jako siły kontraktowe.

Zakłady średnie otrzymały obecnie polecenie, aby wpłynęły na komitety rodzicielskie w tym kierunku, by te ze swoich własnych funduszów, zbieranych wśród młodzieży, pokrywały pobory lekarzy kontraktowych. To samo odnosi się do dentystów.

Lekarze, którym zaproponowano przyjęcie kontraktów, nie zgodzili się na propozycję dyrektorów, zaznaczając, że nie mogą przyjmować pensji ze składek dzieci.

Środek podpałkowy

PODPALIŁ... MIESZKANIE.

Wczoraj o godz. 1.40 popoł. miejska straż ogniowa w Sosnowcu zalarmowana została o wybuchu pożaru w mieszkaniu Piotra Chorzelskiego (Rudna 34).

W chwili przybycia straży ogniowej pożar był już ugaszony przez domowników, chociaż kłęby czarnego dymu wydobywającego się z mieszkania mogły wywoływać wrażenie olbrzymiego pożaru.

Okazuje się, że Chorzelski w mieszkaniu swojem urządził sobie fabryczkę wyrobów jakiegoś środka nazwanego „radio-węgiel", a mającego zastępować drzewo podpałkowe. Na sprzedaż tego „wynalazku" miał Chorzelski pozwolenie, ale nie miał pozwolenia na wyrabianie tego w mieszkaniu, a to z powodu łatwopalnych materjałów, wchodzących w skład tego środka podpałkowego. Zakaz władz wyrabiania tego w mieszkaniu okazał się słusznym, bowiem w czasie gotowania w kociołku masy, wylała się ona na podłogę, powodując pożar.

Przybyła na miejsce straż ogniowa nie miała nic do roboty, natomiast pracę miała policja, spisując protokół. P. Chorzelskiego czeka sądowa nieprzyjemność.

Awanturniczy złodziej

POSKROMIONY PRZEZ POLICJANTA.

W ub. poniedziałek około godziny 6 popołudniu jeden z policjantów, przechodząc ulicą 3 Maja w pobliżu cerkwi w Sosnowcu zauważył kilku osobników, kradnących owoce z wozu jakiegoś wieśniaka.

Na widok policjanta amatorzy owoców rozbiegli się, jeden z nich jednakże został przez posterunkowego zatrzymany. Bezpośrednio po zatrzymaniu, osobnik ten rzucił się na policjanta, usilując go rozbroić.

Zaatakowany policjant zrobił użytek z szabli i ciął nią awanturnika w głowę. Po udzieleniu rannemu pomocy, przewieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie.

Jak się okazało, awanturniczym amatorem cudzych owoców był niejaki Tadeusz Małachowski z Warszawy (Dzika 4).

× **Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK.** Bawiący się na oknie w mieszkaniu na trzeciem piętrze w domu przy ulicy Targowej 18 w Sosnowcu trzyletni Szmul Nudelman, stracił w pewnej chwili równowagę i wypadł na bruk. Upadek skończył się dość szczęśliwie, bowiem chłopiec złamał tylko lewą nogę. Przewieziono go na kurację do szpitala.

× **KRADZIEŻE.** Władysławowi Siodłakowi ze wsi Łosień skradziono rower, wartości 60 zł.

Z chlewa Stanisława Wójcika, zamieszkałego w Sosnowcu (Daleka 43) skradziono 20 kur i 10 kaczek, wartości 90 zł.

Naiwna dziewczyna

OKRADZIONA PRZEZ ZŁODZIEJKĘ.

17-letnia Antonina Marczewska, mieszkanka wsi Korczanów przybyła do Czeladzi w poszukiwaniu służby. Idąc z węzełkiem w ręku, który zawierał cały majątek, Marczewska spotkała na jednej z ulic jakąś kobietę, która zaproponowała jej u siebie służbę. Podczas rozmowy nieznajoma oświadczyła dziewczynie, że mieszka stale w Częstochowie i tam ją ze sobą zabierze.

Gdy dziewczyna wyraziła zgodę na propozycję nieznajomej, ta odebrała od niej pakunek, poczem poleciła jej iść na ulicę Bytomską, do domu nr. 65, gdzie miała rzekomo odebrać jakąś paczkę.

Naiwna dziewczyna, nie przeczuwając podstępu, udała się pod wskazany adres, gdzie jednakże nie znalazła osoby, która miała jej rzekomo wręczyć paczkę dla nieznajomej. Wróciwszy na ulicę, gdzie pozostała nieznajoma, dziewczyna stwierdziła, że ulotniła się ona w międzyczasie wraz z węzełkiem.

Okradziona dziewczyna udała się z płaczem do komisarjatu, gdzie opowiedziała o całej historji, określając jednocześnie swą stratę na 155 zł.

Kronika Zawiercia.

Olbrzymi pożar

W CEMENTOWNI „WIEK".

Onegdaj popołudniu z niestwierdzonych dotychczas przyczyn wybuchł groźny pożar w składach fabrycznych cementowni „Wiek" pod Ogrodzieńcem. Dzięki sprzyjającym warunkom ogień rozprzestrzenił się w bardzo szybkim czasie. W ciągu dwóch godzin olbrzymi budynek doszczętnie spłonął. W magazynach znajdowało się około 300 wagonów cementu w beczkach, który prawie zupełnie został zniszczony. Pozatem ogień zniszczył znajdującą się w magazynie maszynę t. zw. „ślimak", wartości około 100 tys. zł. Ogólne straty, spowodowane pożarem, sięgają ponad pół miljona złotych. Spalone magazyny były ubezpieczone.

Akcję ratunkową prowadziło 7 straży.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ŻARKACH.** Policja polityczna zdemaskowała w tych dniach działalność towarzystwa kulturalno - oświatowego t. zw. „Kultur - Ligi" w Żarkach, które zamiast uprawiać rzeczywiście działalność wytkniętą przez statut instytucji uprawiał agitację komunistyczną. Przeprowadzona w lokalu towarzystwa rewizja dostarczyła wiele kompromitującego materjału w postaci różnych odezw antypaństwowych w języku polskim i żydowskim. W związku z tem aresztowani zostali „działacze" „Ligi": Pinkus Rytarbrand, Jankiel Siwek, Abram Mordka Pieprz, Jankiel Moszkowicz, Dawid Erenfued, Adolf Adlerflieger, Jakób Wester, Dawid Kaufman, Szyja Pieprz, Berek Jakubowicz, wszyscy z Żarek oraz Frajndla Zajdman z Zawiercia. Aresztowani przyznali się do kolportowania odezw komunistycznych i wywieszania czerwonych płacht.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Starosta olkuski p. Stamirowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

× **NOWY PREFEKT W OLKUSZU.** Na miejsce ks. dra Podkopała, który objął parafję Ogrodzieniec, mianowany został prefektem szkół olkuskich ks. Jan Piskorz. Ks. Piskorz wraca za kilka dni z Francji.

× **ZE STRAŻY.** W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego, jako prezesa okręgu straży pożarnych, odbyła się odprawa naczelników straży i ich zastępców z grupy II, III i IV, których drużyny zostały zakwalifikowane na zawody okręgowe. Odprawę zagaił p. starosta, referat o regulaminie zjazdów i zawodów wygłosił st. instruktor p. Kałkowski. Zjazd okręgowy dla grupy IV ustalono na 27 bm. w Pilicy.

× **ROZSZARPANY PRZEZ POCIĄG.** W dniu 31 sierpnia rb. pod nadjeżdżający pociąg osobowy w południe pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem rzucił się młody osobnik, nazwisko którego nie jest narazie ustalone. Koła pociągu poszarpały denata, wskutek czego śmierć nastąpiła momentalnie. W zakrwawionej ręce trzymał kartkę z napisem: „Niech już więcej nie stękam, zawlec prosto do Chechła". Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

MORDERSTWO NA SZOSIE

dla zdobycia pieniędzy brata.

Przed kilku dniami na szosie, wiodącej ze stacji Zajezierze pod Dęblinem do Gniewoszowa wydarzył się wypadek morderstwa. Oto na idącego z Zajezierza do Gniewoszowa niejakiego Fieta, mieszkańca Gniewoszowa, tuż za wsią Borek dokonano napadu rabunkowego. W czasie napadu Fiet poniósł śmierć od kuli rewolwerowej danej mu z tyłu głowy. Morderca zwlókł trupa z szosy pod most do rzeki, gdzie dopiero nad ranem znaleziono zamordowanego.

Z przeprowadzonego dochodzenia policyjnego okazało się, że Fiet był pomocnikiem Czesława Sobieszka, mieszkańca Gniewoszowa, kupca trzodą chlewną. Czesław Sobieszek, dostarczający trzodę na targowicę w Sosnowcu wysłał Fieta z Sosnowca do Gniewoszowa z kilkunastu tysiącami złotych na zapłacenie swoim dostawcom za trzodę. Morderstwa więc dokonano, celem zrabowania tych pieniędzy, których przy zamordowanym Fiecie nie znaleziono.

O dokonanie morderstwa posądzony jest brat Czesława Sobieszka Jan Sobieszek, którego też aresztowano. Jan Sobieszek miał w Gniewoszowie jak najgorszą opinję. Wyrzekła się go też rodzina. Już raz swego czasu zaczepił Fieta, z zapytaniem, czy ten ma przy sobie pieniądze brata Czesława. Jan Sobieszek parokrotnie już okradał braci, lecz uchodziło mu to płazem. Obecnie istnieją silne poszlaki, że to on dokonał morderstwa, bowiem nocy krytycznej widziano go w okolicy wsi Borek.

Jana Sobieszka odstawiono do aresztu w Radomiu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Chałupnicy nie podlegają przepisom prawa przemysłowego

Artykuł 1. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7-VI 1927 r. o prawie przemysłowem brzmi: „Za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe".

Jedna z organizacyj rzemieślniczych prosiła Ministerstwo przemysłu i handlu o wyjaśnienie, czy chałupnicy podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowem, przyczem organizacja ta powołała się na art. 7 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, który brzmi: „Chałupnikami... są pracujący u siebie w domu, lub w innym lokalu pracy, wyłącznie i przeważnie dla jednego lub więcej przedsiębiorców, dla pośrednika, majstra lub kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania".

Ministerstwo przemysłu i handlu dało następujące wyjaśnienie: Chałupnicy nie podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowem wobec braku w pracy chałupniczej tych wszystkich znamion, które w rozumieniu art. 1. powyższego rozporządzenia, składają się na definicję przemysłu.

Czy towary bawełniane stanieją?

Sezon zimowy na rynku łódzkim w branży wełnianej i bawełnianej już się rozpoczął, tranzakcje jednak obracają się w rozmiarach tak nikłych, iż pozostają w tyle nawet poza obrotami katastrofalnego sezonu zimowego w r. 1930. W branży bawełnianej przyczyną tego jest oczekiwanie odbiorców na zniżkę cen towarów w związku ze spadkiem cen surowca bawełnianego. Oczywista, ceny tkanin nie będą mogły ulec tak wydatnej redukcji, jak się tego spodziewają kupcy prowincjonalni. W produkcji towarów bawełnianych, zwłaszcza lepszych gatunków, surowiec stanowi pozycje stosunkowo nieznaczną i dlatego nawet poważny spadek cen bawełny nie może odbić się w sposób widoczny na kalkulacji ceny gotowego towaru. W przędzalnictwie bawełnianem przy niektórych gatunkach koszty produkcji wynoszą prawie tyle, co surowiec. Zapasy towarów bawełnianych w fabrykach są również niewielkie, ponieważ przemysł z powodu braku środków obrotowych, wydatnie zmniejszył swą produkcję.

Inaczej przedstawia się kalkulacja w wełnie, gdzie ceny wykazują tendencję dość mocną, zwłaszcza. jeżeli chodzi o przędzę czesankową. Na niektóre numery szczególnie poszukiwane, jak np. 66-2, ceny są nietylko utrzymane, ale nawet wzmocnione. Analogicznie kształtuje się sytuacja w branży gotowych towarów wełnianych, gdzie przebieg sezonu oczekiwany jest z pewnym optymizmem. Poważniejszy zjazd kupców nastąpi dopiero w pierwszych dniach września.

Kronika gospodarcza.

LOSOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI KOLEJOWEJ. Na odbytem w dniu 1 b. m. losowanie obligacyj 10 proc. pożyczki kolejowej 1-ej serji z 1924 r. ogółem wylosowano 110.000 sztuk obligacyj na sumę 2,990.000 franków złotych. Po 100 fr. wylosowano 12.000 sztuk obligacyj na sumę 1.200.000 fr. zł., po 50 fr. zł. — 12.000 szt obl. na sumę 600.000 fr. zł., po 25 fr. zł. — 22.000 szt. obl. na sumę 550.000 fr. zł. i po 10 fr. zł. — 64.000 szt. na sumę 640.000 fr. zł. Wlosowane obligacje są natychmiast płatne i powinny być składane ze wszystkiemi kuponami, których terminy płatności następują po dniu 1 sierpnia 1931 r. W przeciwnym razie wartość brakujących kuponów będzie odliczana przy wypłacie kapitału obligacyj.

DODATNI BILANS GOSPODARKI KOLEJOWEJ. Mimo zmniejszenia ruchu na kolejach, które w pierwszym kwartale br. przybrało duże rozmiary i mimo trudności, z jakiemi w związku z przesileniem gospodarczem musiało walczyć przedsiębiorstwo P.K.P. ostateczny bilans gospodarki kolejowej za rok budżetowy 1930-31, nie tylko nie zawiera deficytu, lecz, co więcej, jest dodatni i wykazuje pokaźne zyski. I tak wpływy eksploatacyjne kolei za okres od 1 kwietnia 1930 r. do 1 kwietnia 1931 r. wynosiły og. 1.439,476.892.13 zł., gdy rozchody eksploatacyjne — 1.324,602,615,78 zł. Nadwyżka więc eksploatacyjna czyli zysk za okres 1930-31 wynosi złotych 114,874.276,37. Po dodaniu do tego zysku sumy wpływów nadzwyczajnych w wysokości 76.927.738.72 zł. (w tem 76.100.000 zł. wynosi zysk z poprzednich okresów budżetowych), otrzymujemy kwotę 191,802.015'09 zł., stanowiącą zysk operacyjny kolei państwowych. Z kwoty tej zostały pokryte wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa P.K.P. w okresie 1930-31 na łączną sumę złotych 161.789.589'48 zł., a pozostała część zysku w wysokości 30 milj. zł. została przelana do skarbu państwa.

CENA DETALICZNA SPIRYTUSU I ZWYCZAJNEJ WÓDKI monopolowej 40 stopniowej kształtowała się od roku 1925, tj. od wprowadzenia w życie Monopolu Spirytusowego w sposób następujący: (spirytus w butelkach na litr): 1925 — 7.72, 1926 — 9,60, 1927 — 11,80, 1928 — 12,50, 1929 — 12,50, 1930 — 14.50. Wódka zwyczajna 40 stopni: 1925 — 3.16, 1926 — 4.15, 1927 — 5,45, 1928 — 5,45, 1929 — 5.40, 1930 — 6.00.

Przy tych cenach Monopol Spirytusowy osiągnął odpowiednie nadwyżki handlowe. W roku budżetowym 1927-28 Monopol zapłacił gorzelniom za zużyty przez siebie spirytus 53 miljony. złotych, a ze sprzedaży spirytusu i swoich wyrobów uzyskać 565 miljonów, w roku 1928-29 zapłacił gorzelniom 65 miljonów, a ze sprzedaży uzyskał 670 miljonów, w roku 1929-30 gorzelniom zapłacił 62 miljonów, a uzyskał ze sprzedaży 650 miljonów. Butelki i skrzynie kosztowały go w tych latach 17,5, 23,4 i 21,8 miljonów złotych, a koszty oczyszczania i skażania spirytusu 6,9, 7,8 i 8,6, miljonów złotych. Koszty sprzedaży spirytusu i wyrobów monopolowych wynoszą mniejwięcej 80 procent ceny zakupu spirytusu w gorzelniach. Spożycie spirytusu na głowę ludności wynosi w Polsce po 2 litry stustopniowe, czyli po 5 litrów wódki 40 stopniowej. Zużycie tylko na napoje spirytusowe 1,57 litra stustopniowego, czyli okr. 4 litry wódki 40 stopniowej.

SFUZJONOWANIE CAŁEGO PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO. Według pogłosek, w najbliższym czasie mają być podjęte przez przemysł bawełniany w porozumieniu z czynnikami rządowemi i przedstawicielami kapitałów zagranicznych poczynania o wielkiej doniosłości dla włókiennictwa polskiego. Chodzi o projekt sfuzjonowania 20 najpotężniejszych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego w jeden koncern. Odnośne projekty opracować ma specjalna komisja z udziałem przedstawicieli przemysłu i rządu, oraz kapitalistów zagranicznych. W ten sposób powstałoby wielkie przedsiębiorstwo reprezentujące zjednoczony kapitał akcyjny największych przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego.

ZAKAZ PRZYWOZU KAWIORU Z ROSJI. Dyrekcja ceł i straż gran. wydały przypomnienie o istniejącym zakazie przywozu kawioru z Z.S.R.R. do Polski. Jakiekolwiek ładunki tego artykułu przywożone przez podróżnych z Sowietów będą konfiskowane przez władze celne na granicy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1-9.

AKCJE: Bank Polski 112.00.

5 proc. poż. Konwers. 44.50, 6 proc. poż. Dolarowa 69.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.921, Londyn 43.40, Paryż 35.01, Wiedeń 125.30, Praga 26.43,50, Włochy 46.71, Belgja 124.30, Szwajcarja 1737.85, Holandja 360.00, Dolar prywatnie 8.93—8.92,75.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 1-9.

Żyto cena tranz. 21.25—20.90, Żyto cena orjen. 20.50—20.75, Pszenica 20.75 — 21. 75, Jęczmień browarowy 21.00—23.00, Mąka żytnia 32.50—33.50, Mąka pszenna 33.25—35.25, Otręby żytnie 12.75—13.50, Otręby pszenne 12.50—13.50, Otręby pszenne grubsze 13.50—14.50.

Usposobienie spokojne.

Studjowanie bezrobocia

POTRWA 2 3 MIESIĄCE.

(PAP) Specjalnie utworzona przy prezydjum Rady Ministrów komisja dla przestudjowania zagadnienia bezrobocia i opracowania środków jego złagodzenia w okresie nadchodzącej zimy, wykonała dotychczas część swego zadania.

Komisja ta nie przerwała swych prac i zastanawia się obecnie nad opracowaniem wytycznych polityki rządu w dziedzinie walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem na dalszy dystans. W tych pracach komisji wchodzą w rachubę zagadnienia uruchomienia specjalnych robót publicznych w przyszłym sezonie, rozwój i rozszerzenie niektórych gałęzi, produkcji i zwiększenie stanu zatrudnienia środkami normalnemi.

Prace komisji nad temi zagadnieniami potrwają 2 — 3 miesięcy.



JESIENNE TARGI W LIPSKU.
Reklama hiszpańskiej oliwy.

Z całej Polski.

UCIECZKA Z BOLSZEWICKIEGO RAJU.

Wieść o internowaniu przez bolszewików zbiegłych z Polski chłopów, którzy mieli zostać „oficerami", znaleźli się za drutami obozów koncentracyjnych i w rezultacie zostaną użyci do przymusowych robót polnych, a następnie pojadę na Ural, wywołała panikę wśród nadgranicznych chłopów. Ci, którzy byli już za granicą, dowiedziawszy się o losie swych poprzedników, usiłowali cofnąć się z powrotem do Polski. Nie wszystkim to jednak udało się bowiem bolszewicy, uciekających z etapów chłopów wyłapali podczas obławy, tak, że zaledwie kilkunastu przeszło z powrotem na nasz teren w rejonie Wilejki. Z innych odcinków nadchodzą wieści, że i tam zauważono grupki usiłujące przejść granicę w naszym kierunku.

ZAMACH NA ARCHIWUM SĄDOWE.

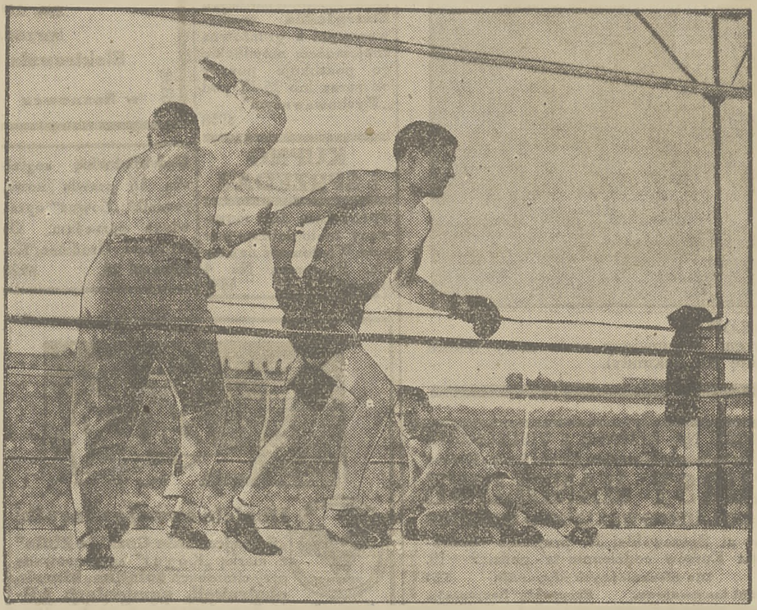
W dniu 30 bm. woźny sądu grodzkiego w Łasku koło Piotrkowa, przychwycił in flagranti nieznanego osobnika, który wylał na półki akt archiwum sądowego jakiś materjał łatwopalny, następnie usiłując go podpalić. Woźny wyrwał z rąk podpalacza płonącą zapałkę i chciał przytrzymać zbrodniarza, który atoli, będąc silniejszym fizycznie, wyrwał się z rąk funkcjonarjusza sądowego i zdołał zbiec. Tajemniczego podpalacza poszukuje policja.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY.

Na szosie między Chebziem a Rudą miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie motocyklista Piątkiewicz Ryszard, jadąc szybkiem tempem, usiłował przemknąć się między dwoma wymijającemi się samochodami. Spostrzegłszy w ostatniej chwili, że to jest niemożliwe, nagle zahamował maszynę i skutkiem raptownego manewru został wyrzucony z siodełka wprost pod koła pędzącego samochodu, którym jechał dyrektor kopalni z Rudy. Piątkiewicz robił sobie wskutek upadku głowę a równocześnie został śmiertelnie przejechany przez auto. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

BANDYCI HULAJĄ.

Onegdaj popołudniu do jednej z restauracyj w Rynkowie pod Bydgoszczą przyszło dwóch osobników, którzy po spożyciu kolacji, nie chcieli zapłacić rachunku w wysokości 15 zł. Gdy właściciel restauracji zdjął jednemu z gości z głowy kapelusz, aby go zatrzymać, osobnik ów dobył momentalnie rewolweru i strzelił do właściciela, jednak chybił. Następnie obaj wyszli z lokalu. Ochłonąwszy z przerażenia właściciel Szmelc wybiegł za nimi, jednak bandyci dali w jego stronę kilka strzałów, na szczęście chybiając. Ci sami bandyci w parę godzin później napadli na mieszkanie leśniczego Markowicza w leśniczówce Zacisze i dali do niego kilka strzałów, które również chybiły. Markowicz odpowiedział strzałem z fuzji, rozbrajając jednego z bandytów, przyczem zdołał go ująć. Drugi bandyta zbiegł.



WALKA BOKSERÓW.

Ilustracja przedstawia fragment walki Domgoergena ze Steinbachem. Domgoergen został mistrzem Europy w walce bokserskiej średniej wagi.

WOJSKO W WALCE

z lawiną wedrujących myszy.

Amerykańscy myśliwi udali się niedawno do wschodnich Chin, by zapolować na tygrysy. Niedaleko stacji Archau spotkali się ze zjawiskiem, dotąd niewidzianem. Ludzie i zwierzęta uchodzili w popłochu przed jakiemś groźnem niebezpieczeństwem.

Oto nieprzeliczone masy myszy ciągnęły ławą czterdzieści kilometrów szeroką i na pół kilometra głęboką. Wszelkie życie na drodze padało ofiarą tych małych gryzoniów.

Myśliwi, którzy stawali śmiało oko w oko z krwiożerczymi tygrysami, **uciekli w panicznym przestrachu** razem z ludnością miejscową. Dwa dni i dwie noce umykali, zanim się wydostali poza obrąb groźnej nawały mysiej.

Podobne wędrówki gryzoniów, szczurów i myszy najczęściej i ostatnio prawie wyłącznie spotkać można jedynie na olbrzymich równinach Mandżurji i Chin, kiedy głód częste zjawisko w tych stronach, łączy rodziny gryzoniów w olrzymie stada, później armje, a wreszcie w postaci lawiny pędzi je do innych miejscowości nadzieję lepszego żerowania.

Takich lawin nie może powstrzymać w drodze człowiek ani zapomocą ognia, ani rowów, gdyż w ciągu kilku minut rowy i ogniska zasypane są setkami i tysiącami trupów, po których dalsze szeregi dążą naprzód. W ten sposób przebywają ruczaje i nawet mniejsze rzeczki. Stada sępów, jastrzębi dzikich kotów dążą śladami takich fal gryzoniów, zadają im dotkliwe szkody, lecz luki te zapełniają wnet nowe masy, a okrutni prześladowcy często padają ofiarą żarłoczności i zbiorowej siły wędrujących gryzoniów.

Jedynie szerokie i głębokie rzeki stanowią istotne przeszkody dla tych wędrowników, wtedy muszą one zmieniać kierunek drogi, a często wracać drogą, którą już przebyli, ogałacając ją zupełnie ze wszystkiego, co może służyć jako pokarm — wtedy giną miljonami, a wytrwalsze jednostki, które przetrwają i tę klęskę, padają zazwyczaj ofiarą epidemji, która się zaczyna wśród nich szerzyć w okresach takich głodówek i pomoru.

Przed dwoma laty podobne fale szczurów wędrowały z północnej Mandżurji do Syberji i groziły nawet większym miastom. Musiano do walki wysłać całe oddziały wojsk, które zapomocą ognia artyleryjskiego i pól minowych starały się podzielić żywą lawinę na części, zdezorjentować poszczególne grupy co do kierunku ich wędrówki, wprowadzić na manowce i wreszcie pozostałą część, jądro właściwe lawiny skierować w ten sposób ku rzece Ob, gdzie część gryzoniów utonęła, reszta zaś podzielona na mniejsze grupy wyginęła w części skutkiem tyfusu szczurzego, który japońscy uczeni sztucznie rozpowszechnili śród gryzoniów.

Rzeczy ciekawe.

SJONIZM A RELIGJA.

Zatarg między żydami ortodoksyjnymi a młodymi sjonistami przybiera w Palestynie coraz gwałtowniejszy charakter. Jak wiadomo, większość nowych immigrantów izraelickich, którzy przybywają do Palestyny, składa się z ludzi niewierzących. Młodzież sjonistyczna grywa w piłkę nożną w dni świąteczne, a ponieważ prawo żydowskie zabrania tego rodzaju sportu w czasie odpoczynku sobotniego, więc między dwoma obozami żydostwa wywiązuje się zażarta walka. Ortodoksi starają się siłą przeszkodzić grze. Wówczas zjawia się policja i dokonywa aresztowań.

KOLEJ NA GUMACH.

Na linji Laqueville - Orlean we Francji dokonano próby pociągu z kołami na gumach, która dała nadzwyczaj dodatnie rezultaty, tak, że powstał projekt pokrycia obręczami gumowemi kół lokomotyw i wagonów w całem kolejnictwie francuskiem. Poza złagodzeniem wstrząsów, koła gumowe mają daleko większe jeszcze znaczenie, przez powiększenie bowiem tarcia będzie można używać szczególnie na mniejszych linjach daleko lżejszych maszyn, aniżeli dotychczas.

WIELORYBY W MUZEUM LONDYŃSKIEM.

Wkrótce mieszkańcy Londynu będą mieli sposobność podziwiania zakonserwowanych dwóch wspaniałych okazów wielorybich, do niedawna jeszcze królujących na morzach podbieg. Przedsięwzięcia tego dokonał mr. Percy Stanwitz, kustosz muzeum historji naturalnej w stolicy Anglji. Uczony ten ub. wiosny brał osobiście na okręcie wielorybniczym udział w połowie dwóch olbrzymów morskich, z których każdy mierzy ponad 14 metrów długości i waży około 22 ton. Wieloryby przewieziono do zatoki Aalesund, gdzie rozpoczęto wstępne prace konserwatorskie. Oczyszczone i wypróżnione z wnętrzności, umieszczono je następnie na pewien czas w soli, poczem w żyły każdego z potworów wstrzyknięto nie mniej jak 280 litrów formaliny. Łącznie dla przeprowadzenia zabiegu zachowawczego, zużyło 575 litrów formaliny i 60 ton soli; rzecz cała udała się znakomicie i uczony mógł przewieźć oba okazy do Londynu. W czasie podróży jednak trzeba było ponownie pokryć wieloryby warstwą soli i co pewien czas, wstrzykiwać im mieszankę formaliny.

FILIP MACDONALD.

Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

80)

— Warjat! — wrzasnął znowu. — Nie żyje! Już umarł! Ja wiem, ja! Przecież to ja go zabiłem! Ja! Ja się tu wdrapałem i zabiłem...

Gethryn usiadł na brzegu stołu.

— To już, zdaje się, wszystko... — rzekł.

Portjera alkowy rozsunęła się. Wyszło z poza niej trzech mężczyzn. Jeden z nich wysoki, pełen powagi i godności, drugi najwyraźniej naczelny detektyw, trzeci nieokreślonej kondycji, chociaż ołówek i notes, trzymane w ręku, tłumaczyły jego stanowisko.

Sir Artur obejrzał się i skulił jak zwierzę tropione, zobaczywszy wchodzących. Nagle, w mgnieniu oka odwrócił się i skoczył Gethrynowi do gardła, Gethryn, siedząc na stole, niewiele miał czasu na uniknięcie napadu, ale podniósł szybko kolano. Sir Artur upadł na podłogę, gdzie przez chwilę wił się w bólach.

Naczelny detektyw nachylił się nad nim. Usłyszano szczęk kajdan. Wysoki zbliżył się do stołu.

— Znakomicie, znakomicie — odezwał się. — Wspaniale! — Dziękuję za uznanie — odrzekł Gethryn. — Przypuszczam, że jesteś zadowolony?

— Nadzwyczaj! — odparł Lucas z uśmiechem.

— No, to wszystko w porządku — odparł poważnie Gethryn. — A teraz co będzie z Traversem? Wypuścisz go prędko?

Lucas pochylił się do Gethryna.

— Jeżeli chcesz — szepnął — mogę go wypuścić jeszcze dzisiejszej nocy. Nie będzie to legalne, ale pomówię z szefem przez telefon i zrobi się.

Gethryn uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Porządny z ciebie chłop! Poślij do Traversa z zawiadomieniem, że jeżeli chce, to zamówię dla niego pokój w swoim hotelu.

— Sam mu o tem powiem. Wiesz, że naprawdę jesteś zadziwiający. Powinieneś otrzymać jakie naczelne stanowisko. Albo mógłbyś wstąpić na scenę. Wiesz, że sam się przejąłem tem okropnem opowiadaniem! A jak to się świetnie wiązało. Właśnie, aby doprowadzić oszołomionego zbrodniarza do wniosku, że zabił nie tego człowieka, co chciał. Aby się zląkł, czy połowa twej powieści nie jest przypadkiem prawdziwa i tylko dalszy ciąg jest błędny.

Lucas parsknął śmiechem na wspomnienie niesłychanej sceny.

— Dobrze się stało w każdym razie, że nikt nie słyszał, jakeśmy wchodzili przez okno. Zepsułoby to nam cały plan. Efekty burzy też swoje zrobiły i pomogły doskonale, prawda?

— Do tego ja już nie przykładałem ręki — odparł Gethryn.

Lucas uśmiechnął się.

— Przypuszczam, że nie. Byłem tak pełen podziwu i prawdziwego uwielbienia dla niezrównanego Gethryna, że gdyby mi kto powiedział, że i burzę zamówiłeś na noc dzisiejszą, nie wiem, czybym okazał niedowierzanie. — Obejrzał się na więźnia. — Boże! Spójrz tylko!

Sir Artur siedział spokojnie u stóp jednego z panów i bawił się, prowadząc palcem okutej ręki po zawiłych deseniach dywanu. Od czasu do czasu spoglądał na swego dozorcę i śmiał się. Nie był to miły śmiech. Niby dziecinny, a jednak straszny.

Gethryn spojrzał, lecz wzdrygnął się i odwrócił czemprędzej. Lucas położył mu rękę na ramieniu.

— Nie przejmuj się tem — rzekł po chwili. — To nie twoja wina.

Gethryn odsunął jego rękę.

— Do licha! Wiem o tem. Ale to jest straszne. Mógłby kto powiedzieć, że znęcałem się nad warjatem, ale tak nie jest. On to zrobił z całą świadomością wtedy.. Z nienawiści... z nienawiści do lepszego od siebie człowieka. To było jedyną przyczyną.

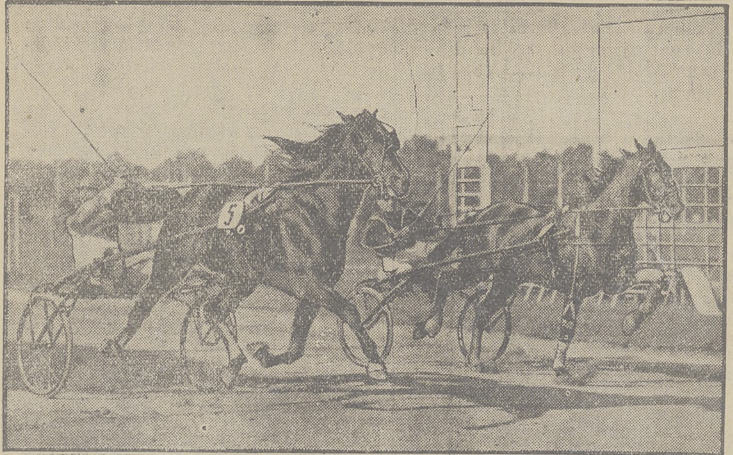
Lucas zamyślił się.

— Jego obłęd komplikuje sprawę.

— A tak. Cóż będzie dalej?

— To, co zwykle. Odbędzie się proces, zostanie skazany i zesłany do Broadnoor, gdzie pewnie umrze, a jeżeli nie, to po roku wypuszczą go, żeby zabił kogoś innego. Jesteśmy przecież humanitarni — mówił Lucas z goryczą. — Nie będziemy, cię już trudzili aż do procesu, na który musisz się stawić. O tak! Będziesz sławny. Pomyśl tylko! Cała prasa będzie pisać o tobie!

D. c. n.



WYŚCIGI DWUKOŁÓWEK.
W Berlinie odbyły się wyścigi dwukołówek, przyczem ustanowiony zosta nowy rekord 1 mila angielska w 1 minutę 18,2 sekundy).

POSADY i PRACE

Potrzebna kucharka restauracyjna. Zgłoszenia, Sosnowiec, Piłsudskiego 38. 6947

Energiczna wychowawczyni z gruntowną znajomością niemieckiego poszukuje posady od zaraz lub 15-IX pod „Wychowawczyni". 6938

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam dom murowany tanio dobrym punkcie Wiadomość Zawiercie, Pomorska Nr. 4 Blajer 6881

Dubeltówkę angielską 16 prawie nową, rocznik „Łowca" oprawione sprzedam. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 6920

Okazyjnie do sprzedania tylko zaraz piekarnia z obszernem mieszkaniem bardzo dobrze urządzona w ruchliwem punkcie. Powód wyjazd i zmiana interesu. Wiadomość Administracja „Kurjera" Sosnowiec. 6885

Do sprzedania dom przy ul. Piłsudskiego 52 w Sosnowcu. Wiadomość na miejscu lub telefon 2-11 Sosnowiec 6939-3

Zegarek - repetier z sztoperem sprzeda okazyjnie chrześcijański Zakład Zegarmistrzowski W. Niepoń, ul. Czysta 7, oraz wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa z 3-ch letnią gwarancją. 6946

Fortepian metalowa płyta, angielska mechanika sprzedam. Będzin Kołłątaja 30, Barenblatt 6948

Plac 53,5 (około 1000 m. kw.) pręta przy ul. Kaczej w Sosnowcu do sprzedania. Wiadomość kolonja Piaski ul. Clemenceau 6 m, 2. 6944

LOKALE

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość w Administracji K.Z. 6945-2

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. 6943-2

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. 6942

Pokój duży frontowy, telefon w śródmieściu Sosnowca od zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji.

Komfortowe mieszkanie 3 pokoje z kuchnią nowoczesne wygody w komfortowym domu z powodu wyjazdu odstąpię bardzo tanio. Będzin, Kołłątaja 43, mieszkania 6, pierwsze piętro. 6921

Duży frontowy pokój do wynajęcia przy ul. Dęblińskiej 7. Wiadomość u dozorcy. 6941

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia od zaraz przy ul. Piłsudskiego Nr. 25 na I piętrze. Tamże do sprzedania całkowita kuchnia w dobrym stanie. Wiadomość u dozorcy domu. 6906-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kowacki Tomasz zgubił dowód osobisty kolejowy Nr. 115126, bilet okresowy, legitymację LOPP., wyciąg z ksiąg ludności. 6940

ROZNE

Ojców znany pensjonat Goplana 3-tygodniowy pobyt 160 lub 180 zł. ryczałtem. 6718

Śląska Szkoła Muzyczna — Katowice Szopena 16, telefon 1-36—przyjmuje zapisy uczniów na rok szolny 1931-32, do wszystkich działów muzycznych. Opłata miesięczna od 25 złotych. Wpisowe 5 zł. Uczniowie otrzymują 75 proc. zniżki kolejowe. 6820-3



W Darmstadcie wydarzyła się niezwykła katastrofa. Podczas przejazdu dwóch samochodów ciężarowych ulicą, fundamenty dwupiętrowego domu uległy tak silnemu wstrząsowi, że jedna ze ścian runęła zupełnie. Na szczęście nikt nie został zabity.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.